Nr. 17. We Lwowie, — Środa dnia 20 stycznia 1892. Rok XXXI.

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem
W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie zlr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Czarneckiego l. 2, księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik. Günangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6 i H. Schalek Wollzeile 11. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 c.

BIURA REDAKCJI:
ulica Czarneckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej" zniżoną jest o połowę cena ilustrowanego tygodnika warszawskiego „WĘDROWIEC".
„Gazeta Narodowa" wraz z „Wędrowcem" kosztuje: we Lwowie miesięcznie zł. 2·—, kwartalnie zł. 6·— na prowincji „ „ 2·70, „ „ 8·—

BIURA ADMINISTRACJI:
ul. Czarneckiego l. 2 (sklep)
otwarte od godz. 9—1 w południe i od godz. 3—6 wieczorem.
W święta od godziny 10 do 1 w południe.

Adres dla listów i telegramów:
„GAZETA NARODOWA LWÓW".
Telefon osobny ma redakcja, administracja i drukarnia Pillera i Ski, w której Gas. Nar. jest drukowaną.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 19. stycznia.

Pol. Corr. donosi, że w dniu 5. stycznia br. papieski sekretaryat wysłał do paryskiego arcybiskupa pismo, w którem papież wyjaśnia obowiązki francuzkich katolików wobec teraźniejszego wewnętrznego położenia Francyi. Ojciec św. upomina katolików, by zaniechali wszelkiej gwałtownej politycznej polemiki, która mogłaby wywołać rozdrażnienie i wzywa ich, by strzegąc swych praw i interesów stanowczo pozostali na gruncie ustawowym. Arcybiskup Paryża został upoważnionym do zakomunikowania tego pisma najwybitniejszym osobistościom stronnictwa katolickiego. Czy publikacya tego pisma nastąpi, jest dotąd niewiadomem.

Śmierć kardynała Manninga wywarła na papieżu tem boleśniejsze wrażenie, ileże papież we wszystkich poważniejszych sprawach zasięgał jego rady. Bez zaprzeczenia ze wszystkich zamiejscowych kardynałów, posiadał on najwięcej wpływów. Kierunek socyalno-polityczny i demokratyczny, który wzmógł się w ostatniej fazie pontyfikatu Leona XIII, zawdzięcza swój rozwój głównie wpływom kardynała Manninga. Miał on także wielki udział w wypracowaniu ostatniej encykliki papieskiej „*Rerum novarum*".

W ostatniej korespondencyi z Londynu pisaliśmy o aresztowaniu anarchistów w Walsallu. Obecnie odpowiadają oni przed tamtejszem sądem policyjnym. Oskarzonych o nieprawne posiadanie materyałów wybuchowych jest sześciu, pomiędzy nimi Francuz Cailes i szewc Bartola. Ajent, który przedsiębrał rewizyę w lokalach klubu socyalistów, zeznał, że znalazł modele bomb, przepisy w francuskim języku fabrykacyi tychże, wreszcie manifest, pisany ręką Cailesa, wzywający do rozruchów. Manifest ten zawiera także namowę do fabrykacyi bomb i dynamitu, aby za ich pomocą przekształcić społeczeństwo i podaje wskazówki, w jaki sposób wysadza się publiczne gmachy.

Chedyw Abbas basza przybył w dniu 16. bm. do Kairu i został wspaniale przyjęty. Przed pałacem Abdin uroczyście ogłoszono mianowanie Abbasa baszy chedywem. Następnie odbyło się w pałacu przyjęcie ciała dyplomatycznego, na którem jedynie komisarz Porty Muchtar basza z powodu słabości nie był obecnym.

Mowcy Koła polskiego
w sprawie traktatów cłowo-handlowych.

Lwów, d. 19. stycznia.

Czterech członków Koła polskiego: dr. Rosenstock, dr. Włodzimierz Kozłowski, p. Szczepanowski, wreszcie Adam Jędrzejowicz, wzięło udział we wielkiej rozprawie, jaka właśnie toczy się w Izbie poselskiej austryackiego parlamentu nad aktem takiej doniosłości międzynarodowej, jak traktaty handlowe, których zadaniem jest przymierze mocarstw środkowo-europejskich, utworzone niegdyś przez Bismarka wyłącznie dla celów wojennych, oprzeć na szerokiej podstawie ekonomicznej. Przez cła i taryfy kolejowe mają bowiem te traktaty zagłębić skutki trójprzymierza aż do osobistych i prywatnych interesów całej masy zaludnienia sprzymierzonych mocarstw na lat dwanaście. Całe rolnictwo, przemysł i handel cesarstwa Niemieckiego, Austro-Węgier i Włoch mają być owemi traktatami połączone tysiącznemi nićmi wzajemnego oddziaływania interesów przeróżnych gałęzi produkcyi w system jednolity i potężny.

Mowcy Koła polskiego, jak nie może być inaczej, gdy chodzi o enuncyacyę solidarnie i z jasno określonym planem działającego ciała politycznego, widocznie rozdzielili pomiędzy siebie role.

I tak, gdy poseł Rosenstock ograniczył się wyłącznie do uzasadnienia uchwały Koła polskiego, iż głosować ma za traktatami, ze stanowiska ekonomicznych interesów Galicyi, jako kraju, eksportującego przeważnie zboże, drzewo i bydło, który zatem znaczne korzyści odniesie z ulg cłowych, taryfowych i manipulacyjnych, jakie traktaty zapewniają wywozowi wymienionych trzech artykułów, poseł Kozłowski roztrząsał owe traktaty głównie ze stanowiska politycznego.

Wywody posła Kozłowskiego — nie odchodząc od przedmiotu rozprawy, t. j. obracając się ściśle w granicach uwag nad traktatami handlowemi tudzież nad poglądami mowców z innych stronnictw Izby na tę sprawę, zamarkowały zarazem w dosadnych rysach charakterystyczne znamiona polityki narodu polskiego w obecnej dobie. Mianowicie zaznaczył przedewszystkiem poseł Kozłowski zasadniczą łączność, jaka zachodzi pomiędzy stanowiskiem, zajmowanem przez Koło polskie w Berlinie i przez Koło polskie we Wiedniu wobec stojących na porządku dziennym traktatów, i wobec trójprzymierza w ogólności — mianowicie, że obie parlamentarne reprezentacye Polaków pojmują przymierze środkowo europejskie, jako najskuteczniejszy środek do trzymania na wodzy wrogiej wolności i cywilizacyi potęgi caratu moskiewskiego. To samo mniej więcej wypowiedział już w imieniu Koła polskiego niedawno, poseł Biliński z trybuny Izby poselskiej, jako generalny sprawozdawca komisyi budżetowej. Powtórzenie jednak akcesu Polaków do trójprzymierza środkowo-europejskiego przy rozprawie nad przedmiotem, który pozostaje w tak bezpośrednim związku z trójprzymierzem, jak traktaty cłowo-handlowe Niemiec, Austro-Węgier i Włoch, i odwołanie się przytem wyraźnie na solidarność w tej sprawie z Kołem polskiem w Berlinie, nie może pozostać bez znaczenia — zwłaszcza w obecnej chwili, gdy kierownicy polityki cesarstwa niemieckiego powoli zaczynają uznawać pożytek, jaki interesom cywilizacyi i pokoju może przenieść przywrócenie Polsce możliwości wykonywania jej wiekowej misyi historycznej, jako przedmurza Europy przeciwko dziczy Wschodu.

Niemniej dobrze stało się, że Koło polskie przez usta posła Kozłowskiego, dało odprawę tym posłom słowiańskiego pochodzenia, głównie zaś młodoczechom Vaszatemu i Kramarzowi, którzy wystąpili przeciwko traktatom niby ze stanowiska politycznych interesów słowiańskich ludów, widząc w nich tylko spotęgowanie zależności Austro-Węgier od Niemiec. Poseł Kozłowski wykazał wcale dobitnie, że jeżeli sytuacya jest dziś tego rodzaju, iż z jednej strony ma się do wyboru Austro-Węgry, z tem wszystkiem co dziś byt i potęgę monarchii Habsburgów zabezpiecza i wzmacnia, z drugiej zaś strony panslawizm moskiewski, to trudno byłoby ze stanowiska dobra któregokolwiek z narodów słowiańskich usprawiedliwić przychylenie się na stronę Moskwy, która w Polsce i w Bułgaryi aż nadto namacalne składa na to dowody faktyczne, czem jest właściwie jej osławione „słowianofilstwo"...

Poseł Szczepanowski podjął się mniej wdzięcznej roli wyłuszczenia po oświadczeniach dwóch poprzednich mowców polskich tych zastrzeżeń, jakie musiały być wypowiedziane z punktu interesów kraju naszego. Że poseł Szczepanowski znakomicie wywiązał się z tego zadania, zbytecznem byłoby dowodzić; w kraju naszym jest zanadto dobrze znanym talent tego parlamentarzysty, ażeby mowy jego wymagały zwracania uwagi na ich zalety. Zaznaczamy tylko, iż za najważniejszy poczytujemy ten ustęp z przemówienia posła Szczepanowskiego, (podany dokładnie onegdaj w naszem telegraficznem sprawozdaniu z Rady państwa), w którym on oświadczył, iż Polacy głosują za traktatami w przypuszczeniu, iż będą one lojalnie wykonane przez Niemcy przez cały przeciąg czasu trwania ich ważności.

W tem oświadczeniu pośrednio przyznał racyę poseł Szczepanowski uwagom najznakomitszego opozycyonisty przeciwko traktatom, księcia Liechtensteina, który silnie zaznaczył możność zniweczenia ze strony Niemiec wszystkich korzyści jakie owe traktaty przynieść mogą rolnictwu Austro-Węgier, przez specyalne traktaty Niemiec z Ameryką i z Rosyą. Ani minister handlu, margrabia Bacquehem, ani żaden inny z mowców, którzy polemizowali z ks. Liechtensteinem, na ten argument jego, przytoczony *contra* traktatom, odpowiedzi nie dali. Poseł Szczepanowski dobrze więc uczynił, że wątpliwości co do tego punktu ze stanowiska Galicyi nie przemilczał.

Nie mamy dotąd autentycznego tekstu wczorajszego przemówienia posła Jędrzejowicza, więc nic o niem powiedzieć nie możemy. O ile jednak wnosić można z telegraficznego streszczenia, była to tylko parafraza oświadczeń innych mowców polskich. Widocznie bowiem stronnictwu, do którego należy poseł Jędrzejowicz, przykro było, nie widzieć nikogo ze swoich na liście mowców nad tak doniosłym przedmiotem. Zwyczajnie zabierał przy podobnych okazyach w imieniu krakowskiej partyi głos hr. Stadnicki. Ale ponieważ hr. Stadnicki po ostatniem posiedzeniu Koła jest może nie w humorze, dlatego wysłano w ogień p. Jędrzejowicza...

Protekcya państwowa
melioracyj gruntowych na Węgrzech.

Lwów d. 19. stycznia.

Nieśmiałe próby, podejmowane u nas od lat kilkunastu — a raczej dopiero od czasów marszałkostwa Zyblikiewicza, w kierunku popierania rozwoju produkcyi ekonomicznej kraju — próby, już w samym zarodzie ograniczone do bardzo skromnych rozmiarów, szczupłym zakresem władzy ustawodawczej sejmu, zależnością naszą od Wiednia i względami na zachodnie kraje koronne, których rolnictwo przemysł i handel często mają interesa wręcz przeciwne interesom Galicyi, wywołują przecież w niektórych kołach pewną niechęć. Niechęć ta maskowaną jest względami roztropności, obawami, ażeby nie trwoniono grosza publicznego na mało warte eksperymenta itd. Inaczej jednak traktowanoby u nas ten przedmiot, gdybyśmy więcej zwracali uwagi na otaczające nas kraje — na ten ruch pełen męskiej energii niemal bezwzględny w łamaniu przeszkód, jaki tam na polu starań o rozwój narodowej produkcyi ekonomicznej panuje.

Nieraz już powoływano się u nas tu i owdzie na przykłady, jakie powinniśmy brać z Czech, z Węgier, Rumunii i Bułgaryi, gdy jest mowa o usiłowaniach, zmierzających do popierania rozwoju rolnictwa i przemysłu. W ogólności jednak są te przykłady u nas jeszcze za mało znane.

Uchwały, jakie zapadły na ostatniem posiedzeniu młodziutkiej naszej komisyi krajowej dla spraw rolniczych w przedmiocie popierania kultury krajowej w zakresie melioracyj wodnych, stawiając szeroki program akcyi w tym kierunku, nastręczają wyborną sposobność do porównania, jaką opieką publiczną otoczoną jest ta sama sprawa we Węgrzech.

I tak według węgierskiej ustawy z dnia 26. czerwca 1889 upoważniony został węgierski zakład kredytowy ziemski do wydawania osobnej kategoryi listów zastawnych, wyposażonych bardzo rozległemi przywilejami na regulacyę wód dla celów rolniczych, a to aż do dwunastokrotnej wysokości czystego dochodu katastralnego tych ciał tabularnych, na których korzyść regulacya ma być przedsięwziętą, albo też do 50% wartości terenu fundacyjnego, według osobno przeprowadzonego oszacowania.

Przywileje, przyznane listom zastawnym węgierskiego zakładu kredytowego ziemskiego, wydawanym na cele regulacyi wód, rozciągają się według przepisów powołanej tu ustawy i na pożyczki hipoteczne, udzielane spółkom melioracyjnym, które mają na celu podniesienie kultury gruntów przez regulacyę potoków, roboty podejmowane dla uchylenia rwania brzegów, dla spustu wód zamkniętych, osuszania moczarów, drenaży, nawodniania zanadto suchych gruntów i namulania lub odmulania — a to aż do sześciokrotnej wysokości rocznego czystego dochodu katastralnego objętych regulacyą ciał hipotecznych.

Przywileje te mogą być przez rząd przyznane każdej w ogólności pożyczce hipotecznej do oznaczonej w ustawie wysokości, bez względu na to, z którego zakładu pożyczka pochodzi, i czy ma być udzieloną w gotówce, albo też w listach zastawnych, byle tylko była rękojmia, iż użytą będzie na melioracye gruntowe. Mianowicie musi być najpierw sporządzony plan i kosztorys projektowanych robót pod kierunkiem królewskiego urzędu inżynieryi kultury krajowej, roboty zaś muszą być wykonywane pod ścisłym nadzorem rządowej inżynieryi. Urząd kultury krajowej ma także czuwać nad utrzymaniem w dobrym stanie dokonanych już robót melioracyjnych. Jeżeli zaś zdarzyły się znaczniejsze zaniedbania konserwacyi w tym czasie, zanim pożyczka została spłaconą — a spłata ich może być rozkładaną na raty aż do lat 50, wówczas minister rolnictwa asygnuje ze skarbu państwa na wykonanie naprawy potrzebne fundusze, które następnie mają być od strony interesowanej w drodze egzekucyi ściągnięte.

Pożyczki melioracyjne mogą być udzielane spółkom wodnym, grupom interesentów, niezwiązanych w spółkę, tj. z rozkładem intabulacyi wypożyczonej sumy na każdą posiadłość oddzielnie, według miary jej uczestnictwa w pożytkach z melioracyi, a wreszcie i poszczególnym właścicielom gruntów.

Przywileje, jakich doznają we Węgrzech pożyczki, udzielane na cele melioracyj gruntowych są następujące:

Sumy, uzyskane tytułem pożyczek na cele regulacyi wód albo na melioracye gruntowe nie podlegają egzekucyjnemu zajęciu przez wierzycieli, i nie mogą być wciągane w masę konkursową w innym celu, jak tylko chyba pod warunkiem rzeczywistego użycia ich na zamierzone melioracye.

Listy zastawne, wydawane na cele regulacyi wód i na melioracye gruntowe przez węgierski instytut kredytowy ziemski, albo też i przez inne zakłady hipoteczne do tego upoważnione, mają zapewnione prawo pierwszeństwa hipotecznego przed wszystkiemi prywatnemi ciężarami, zaraz po pretensyach skarbu publicznego. Jeżeli na jednej i tej samej posiadłości ciążą pożyczki i na regulacyę wód i na inne melioracye, pożyczka na regulacyę wód ma pierwszeństwo.

Wszystkie podania i dokumenta, odnoszące się do pożyczek melioracyjnych — a to zarówno takie, które dotyczą bezpośrednio interesu pożyczkowego, jak np. podanie pierwotne, promesa, skrypt dłużny itd. jak i akta, pozostające tylko w pośrednim związku z pożyczką, jak np. pisma, odnoszące się do uwolnienia od dawniejszych ciężarów, przeznaczonego do melioracyi terenu itp. wolne są od stempli i taks fiskalnych.

Obligacye melioracyjne wolne są od podatku dochodowego, od stempla kuponowego, i w ogólności od wszelkiego rodzaju stempli i podatków.

Obligacye te mają ustawodawczo przyznany charakter pupilarnego bezpieczeństwa.

Listy zwykłe i rekomendowane, wysłane przez instytut kredytowy ziemski, i zaopatrzone dopiskiem na kopercie: „W sprawach regulacyi wód" albo też „W sprawach melioracyj gruntowych" wolne są od opłat pocztowych.

Wszelkie zaległości ratalne pożyczek, udzielanych na regulacyę wód, albo też na meloracye gruntowe, mają być ściągane przez organa państwowe zupełnie tak samo, jak zaległości podatkowe.

Przeważna część ulg i przywilejów, przyznanych przez ustawodawstwo węgierskie przedsiębiorstwom, mającym na celu regulacyę wód albo melioracye gruntowe, może być przyznaną w tutejszej połowie monarchii tylko przez Radę państwa. Skoro jednak kraj uczyni w tej sprawie, co leży w zakresie jego możności, spodziewać się można, iż ustawodawstwo państwowe również i ze swej strony, idąc za naśladowania godnym przykładem Węgier, również spełni to, co od niego zależy.

W każdym razie wypada wcześnie przedsięwziąć usilne starania, ażeby dla projektowanego oddziału melioracyjnego przy Banku krajowym zapewnić podobne przywileje, jakie przysłużają na zasadzie artykułu XXX. ustaw królestwa węgierskiego z roku 1889 tamtejszemu zakładowi kredytowemu ziemskiemu, Bankowi austro-węgierskiemu i innym w tej ustawie wskazanym zakładom co do pożyczek, udzielanych na cele melioracyi wód i melioracye gruntowe we Węgrzech.

Koło polskie.

(Korespondencja prywatna *Gas. Narod.*).

Wiedeń d. 18. stycznia.

Wczoraj na posiedzeniu Koła polskiego ze względu na wybory do komisyi parlamentarnej, jawili się wszyscy posłowie w komplecie.

Na początku odczytał p. Sokołowski referat komisyi, wybranej z łona Koła w sprawie zajść w stowarzyszeniu „Przytuliska", w którym zajścia w „Przytulisku" szczegółowo po zbadaniu aktów i przesłuchaniu świadków zostały przedstawione i wydział „Przytuliska" jako zupełnie niewinny i legalnie postępujący jest przedstawiony. Ks. Ruczka zaznaczył, iż protesty były bardzo obszernie i gruntownie spisane, i konstatuje złą wolę u oskarzycieli, którzy nie umieli ani jednego faktu na swoje oskarżenia przytoczyć. Hr. Łoś stwierdził złą wolę u tych, którzy udając się o pomoc do „Przytuliska" wyzyskują w najniecniejszy sposób to stowarzyszenie, i przytacza najnowszy fakt, wykazujący drastycznie, jak niegodziwie wyzyskują to Towarzystwo. Koło sprawozdanie to przyjęło do wiadomości.

Posłowie Popowski z powiatu myślenickiego a Benoe z pow. brzeskiego wnieśli następnie petycye o zapomogę dla dotkniętych głodem. Ponieważ żądania, wyrażone w petycyi powiatu myślenickiego należą wyłącznie do sejmu, więc polecono tejże radzie powiatowej wnieść takież podanie co najprędzej do sejmu.

Prezes Jaworski uskarżał się przy tej sposobności, iż sprawa głodu w kraju była omawiana u rządu, ale ten nie dał mu przychylnej odpowiedzi, gdyż rozmiary klęski nie są jeszcze rządowi znane, i żąda, aby tego rodzaju petycye oddawać komisyi parlamentarnej, która następnie postawi żądania do rządu o zbadanie sprawy i przedłożenie Radzie państwa wniosków przyjścia z pomocą tym, którzy rzeczywiście głód cierpią. P. Rutowski podnosił potrzebę robót publicznych, a to obwałowywaniem lub zabudowywania potoków górskich. Ponieważ po sejmie nie będzie już

DLA HONORU MEDYCYNY.

(HUMORESKA).

Miałem się żenić i zakochany byłem po uszy w ślicznej jak obrazek i pulchniutkiej jak pączek pannie Julii. Rozkoszne to było stworzonko: wesołe i szczebiotliwe, skaczące i miłodokuczliwe. Śmieliśmy się też i trzpiotali od rana do wieczora i było nam dobrze, ach jak dobrze. Widocznie jednak, że ta niepomierna zabawa nasza była tylko przygrywką do miłości, bo skoro się oświadczyłem i zostałem przyjęty, zaczęły się chmurzyć nasze oblicza i często przychodziło między nami do sprzeczki.

Lubiłem całować jej dołeczki, a miała ich dosyć. Trzy na buzi, to jest dwa na obu stronach twarzy a jeden na samej bródce; przytem na obu rękach pod każdym paluszkiem dołeczek i jeszcze dwa na samych łokciach.

Do tych ostatnich, gdy miała suknię z wąskiemi rękawami najtrudniej mi było się dostać i dlatego to właśnie, że najtrudniej, najwięcej na nie miałem apetytu — a o co najczęściej między nami przychodziło do gniewu.

— Nudny pan jesteś — mówiła zadąsana, gdym próbował obnażyć jej rękę. — Bardzo proszę, nie chcę, idź pan sobie precz...

Czasem rzeczywiście odchodziłem jak zmyty, a czasem jak mię jakaś ambicya napadła, obrażałem się, spuszczałem nos na kwintę i siedziałem całemi godzinami jak mruk i szedłem zadąsany do domu nie pocałowawszy nawet rączki na pożegnanie.

Figlarz dziewczyna nic sobie jednakże nie robiła z moich dąsów i gdy znalazłszy się za drzwiami pozostawałem w sieni kilka chwil, aby podsłuchać co też o tem mówią, dochodziły mnie urywane słowa:

— Cóżeś mu zrobiła? — pytała się matka — że wyszedł tak prędko i rozgniewany.

— Niech sobie idzie, niech się gniewa, mnie wszystko jedno.

A kiedy ci wszystko jedno, to poczekajże, ja ci się odwdzięczę. Trzy dni się nie pokażę... Co, trzy dni?... nie — cały tydzień: zobaczymy czy ci będzie wszystko jedno.

Do mieszkania miałem spory kawał drogi, więc irytacya moja rosła, zemsta potężniała do tego stopnia, że gdym zadzwonił do bramy stanęło: iż jutro odsyłam pierścionek zaręczynowy z grzecznym a stanowczym listem.

Treść tego listu układałem idąc po schodach na drugie piętro; ma się kończyć tem, że zgadzam się, aby to zerwanie upozorowane było moją winą i żeby w tej formie dostało się do wiadomości znajomych.

I zadowolniony byłem z takiego obrotu rzeczy. Moja miłość własna zostanie pogłaskaną, gdy tam w ich domu myśleć muszą, że jestem wspaniałomyślny i szlachetny, no, ma się rozumieć, niech stratę mej osoby żałują.

A zatem rzecz została ułożoną, wypadało tylko postąpienie to, już jako uskutecznione, przed sobą samym usprawiedliwić. Zastanówmy się naprawdę, czy Julcia jest rzeczywiście dla mnie odpowiednią na żonę? Naprzód nie jest tak ładna, podobnych rumianych, pucołowatych twarzyczek dosyć na świecie. Nos zanadto długi, chociaż nie bardzo, ale do jej twarzy nieproporcyonalny i co gorsza marszczy się wzdłuż podczas śmiechu. Oczy... oczy uszłyby; mają dużo blasku i figlarności, choć przyznaję, że troszkę za pospolite, kolor ich wieczór jeszcze wydaje się czarny, ale w dzień szczególniej przy świetle słonecznem przeważa ton bury, nieoznaczony, a wiadomo, że nieoznaczone kolory płowieją. I cóż? za dwa lata będą to oczy pospolite jak pierwszej lepszej kucharki... Jej „wszystko jedno", przypomniały mi się w tej chwili słowa wyrzeczone w przedpokoju do matki, które podsłuchałem. Dobrze, i mnie też wszystko jedno... Za pulchna, dołeczków za wiele, a że zupełnie podobna do matki, więc roztyje się jak mama; śliczna rzecz, za lat dziesięć będę miał żonę z trzema podbródkami, postaci utuczonej krowy szwajcarskiej, która mi będzie dyszeć przy szybszem chodzeniu, jak to się dzieje z mamą, gdy ją prowadzę pod rękę i której ciepło ramienia pali mię zawsze jak ogniem.

Jej „wszystko jedno!" Cóż to za oschłość serca i to dziś, gdy jest dopiero moją narzeczoną; a cóż to dopiero będzie gdy będę jej mężem? Chwała Bogu, że mi się udało przejrzeć tak wcześnie; a jaka z niej żona będzie? Nic tylko się bawić, bawić, śmiać, romanse czytać, na fortepianie brzdąkać. O pracy poważniejszej ani jej mów; dałem do czytania historyę Anglii Makolaya, przez trzy tygodnie przeczytała ośm stronic... Będzie lalka salonowa, będzie myśleć o strojach, zabawach, tańcach, będzie flirtować — bo u niej życie to przyjemność... a tu moja pani życie z ubogim mężem, gdy się nie ma posagu — to ciężki, o bardzo ciężki obowiązek.

„Niech sobie idzie — powiedziała — ja też idę. I dlaczego u licha mam być wspaniałomyślnym i proponować, że zerwanie to oni spowodowali... Nie — napiszę wszystko dlaczego się cofam, co o niej myślę; niech wie, że o nią nie dbam skoro jej „wszystko jedno".

Stanęło na tem, że rano list napiszę, pierścionek włożę i przez stróża poszlę, a potem wyjadę do stryja na wieś na tydzień, żeby mnie nie nachodzili, nie szukali, nie nudzili...

Położyłem się spać, jeszcze myślałem o tem wszystkiem ze dwie godziny. Wybiła druga — no dosyć tego, rzecz skończona, trzeba spać. Ba spać, żeby to można, kiedy myśli przykre wracają jakby zakres ich działania w głowie ludzkiej odbywał się po linii kołowej...

Bo o co właściwie poszło? O taką drobnostkę, o odsunięcie rękawa po łokieć. I cóż jej to szkodziło, kiedy ten maleńki mój kaprys sprawiał mi tyle przyjemności. Żeby odemnie żądała tysiąc razy przykrzejszych rzeczy, żeby mi kazała, ot dla fantazyi, skoczyć z okna pierwszego piętra, skoczyłbym daję słowo.. a tu niewinny pocałunek w łokieć wydał się jakąś zbrodnią.

Przypominam sobie, gdy chciałem odwinąć ten rękaw, wstrząsnęła się, jakby ją żmija ukąsiła... „Idź pan sobie precz! — zawołała zarumieniona z gniewnem spojrzeniem... Dobrze, pójdę, niech pani łaskawa ten łokieć schowa dla kogo innego, dla kogoś godniejszego, więcej kochającego...

Wybiła trzecia, ja nie śpię i przewracam się i wiję jak wąż na posłaniu. Na dziedzińcu w kurniku koguty zaczęły piać, ot masz tobie, może bym usnął, a tu ten kochinchiński jak stary chłop grubym basem huczy mi: ho, ho, ho, ho... Bodaj go licho wzięło... Skądże się znowu wziął ten drugi skrzący, który swoje „kukuryku" powtarza za tamtym... Czy nie skończycie szatany!... niepodobna tu dłużej mieszkać... jutro powiem gospodyni: albo ja, albo koguty... Straszna rzecz jak mię całe ciało pali.

Słyszałem, że jak kto chce usnąć, powinien myśleć o czemś przyjemnem, a cóż dla mnie w tej chwili przyjemniejszego jak zerwanie małżeństwa z Julcią. Dobrze zrobiłem, powtarzałem sobie, jakby to zerwanie już nastąpiło, bo nie byłbym z nią szczęśliwym. Może być dla kogo innego będzie dobrą żoną, ale jabym się z tak kapryśnem i zmiennem stworzeniem zamartwił... Alboż ona mię kochała naprawdę? Ej gdzietam! Ona nikogo nie kocha. Jest łaskawą, gdy kto robi co ona chce, lecz trudno znów być w jej rękach chorągiewką na dachu, lalką do zabawy... Nie, nie, nie. Skoro ci wszystko jedno, niech będzie wszystko jedno... trzeba przestać o tem myśleć i spać, wszak to już czwarta, słyszę świstawkę kolei, pociąg odchodzi do Krakowa.

(C. d. n.)

Albert Wilczyński.

posiedzeń Rady państwa, więc możeby było możebne, ażeby rząd projekt ów przedłożył Radzie państwa a ustawą państwową przekazał, następnie pod uchwały sejmu. Mowca domagał się również regulacyi rzeki Białej.

Prezes Jaworski przyrzekł zwołać komisyę parlamentarną na dzień jutrzejszy w tejże sprawie głodowej.

Przystąpiono do wyboru komisyi parlamentarnej. Oddano 49 kartek. Wybrani: Jaworski 49, Madeyski 44, Abrahamowicz 40, Benoe 31 głosów. Ci zostali wybrani. Nadto otrzymali: Stadnicki 23, Gołuchowski 23, a Szczepanowski 21 gł.

Ponieważ przy pierwszem głosowaniu piąty członek komisyi parlamentarnej nie został wybrany, przystąpiono do drugiego głosowania. Na 47 głosujących otrzymał Stadnicki 22, a Gołuchowski 21. Ponieważ żaden nie otrzymał absolutnej większości, przystąpiło Koło do ściślejszego wyboru pomiędzy Gołuchowskim i Stadnickim. Stadnicki otrzymał 24 głosów i Gołuchowski 24. Miano przystąpić do wyboru członka losem. Stadnicki atoli oświadczył, iż w tych warunkach wyboru nie przyjmie. Koło uchwaliło większością głosów, aby wbrew oświadczeniu Stadnickiego przystąpić do losowania, a dopiero wtenczas, gdyby los padł na Stadnickiego, tenże może mandatu nie przyjąć. Wyciągnięto los na Stadnickiego. Stadnicki powtórnie zrzeknął się, co mu się bardzo chwali, i przystąpiono do ponownego swobodnego głosowania. Na 42 głosujących otrzymał Gołuchowski 22 głosy a Stadnicki 20. Został wybrany Gołuchowski.

Do komisyi budżetowej w miejsce Bilińskiego wybrano Szczepanowskiego 32 głosami na 46 głosujących. Jędrzejowicz otrzymał 12 głosów.

Do komisyi przemysłowej wybrano w miejsce Bilińskiego wybrano Weigla 31 głosami na 38 głosujących.

Do komisyi kolejowej na 33 głosujących wybrany został Struszkiewicz.

Jaworski uwiadomił, iż w myśl uchwały Koła wysłał telegram gratulacyjny do arcybiskupa ks. Stablewskiego we Poznaniu.

P. Piniński omawiał sprawę stabilizacyi inspektorów szkół ludowych. Wyrażając nadzieję uzyskania osobnej ustawy dla Galicyi, przedłożył projekt ustawy, opracowany po porozumieniu się z ministrem oświaty, i domagał się, ażeby i ruscy posłowie ten projekt podpisali. Chrzanowski dodał, że od wielu lat jest to żądaniem sejmu. Zaleski popierał myśl tę i wyjaśnił, że liczba inspektorów zawisła od sejmu. Gniewosz Edward wyjaśnił historyę rozwoju inspektorów z Kopycińskiemu, podnosząc obciążenie inspektorów przez to, iż mają dwa powiaty do inspekcyi i są więcej referentami, biurokratami, aniżeli inspektorami, domagał się, ażeby w razie wybrania inspektorem księdza, tenże otrzymał również pensyę po wystąpieniu ze służby. Sokołowski poparł wniosek Pinińskiego, ks. Chotkowski zaś sprzeciwił się temu, wniosek ma bowiem charakter bezwyznaniowy. Chrzanowski oświadczył, iż więcej ma się rozchodzić o pomnożenie inspektorów, a nie o stabilizacyę. Piniński natomiast postawił wniosek: „Koło polskie, uznając wniosek, tyczący się stabilizacyi inspektorów szkolnych, jako doniosły postulat kraju, poleca swej komisyi parlamentarnej, by się o to starała, aby wniosek przeszedł w jak najbliższym czasie pod obrady Izby." Wniosek ten i projekt ustawy przyjęto.

P. Roszkowski referuje o organizacyi egzaminów prawniczych i o doniosłych w tejże sprawie. Wyjaśnił, iż dzisiejsza Izba panów i komisya prawnicza nie przychyliły się do zniżenia lat nauki z czterech lat na półczwarta, chociaż oświadczył, iż to zniżenie lat nauki później nastąpi. Uprasza Koło, ażeby poparło wniosek przez niego postawiony (do § 4) w tej myśli, by prawo międzyegzaminu czasowo było do tego przemówiło zaprowadzone. P. Piniński przyznał doniosłość tej nowej reformy i prosił, by Koło głosowało za ustawą. Izba panów postawiła żądanie, by przystępowano do egzaminu po pierwszych czterech półroczach, a do drugiego po następnych czterech półroczach; Gautsch stawiał wniosek po trzech i po czterech półroczach, komisya zaś po trzech i po pięciu półroczach. Postulatem kraju jest nauka prawa polskiego. Jest nadzieja, że w drodze rozporządzenia będzie musiał uczeń na wszechnicy krakowskiej i lwowskiej przy egzaminie historyi prawa, złożyć egzamin z wiedzy prawa polskiego. W końcu oświadczył się przeciw wnioskowi Roszkowskiego i sądzi, że potrzebniejszą jest dla prawnika medycyna sądowa. P. Skarżewski domagał się stanowczo wykreślenia „das deutsche Privatrecht", by nie obarczać zanadto młodzieży. Nadto przemawiali jeszcze Byk, Straszewski, Abrahamowicz i Lewicki. Ten ostatni poddał ostrej krytyce całą ustawę i oświadczył, że w Izbie za tą ustawą głosować nie będzie. W końcu przemawiał nadto referent Roszkowski — poczem posiedzenie odroczono.

Korespondencye.

Wiedeń d. 18. stycznia.

(Stosunek Serbii do Bułgaryi.)

Serbowie uznają nareszcie, dzięki energicznej postawie dyplomatycznych zastępców trójprzymierza, że dłużej nie mogą przypatrywać się z założonemi rękami agitacyom przekupionych przez Moskwę emigrantów bułgarskich, którzy Belgrad i porty naddunajskie wybrali sobie za pole operacyi. Były już też i ze strony cz. rząd belgradzki oczyścił się z zarzutów, że podaje ręce skrytobójcom i zdrajcom a także polityczne względy, żadna nienawiść przeciw rozwijającej się i obiecującej na wszelkie drogi rozwoju Bułgaryi wytłumaczyć nie mogą przyzwalających sympatyi dla spiskowców, których programem jest nie wolność kraju, ale anarchia. Serbia sama pod nieletnim królem, wystawiona na agitacye w swem wnętrzu, wahając się w swych sympatyach politycznych, wahały przyznaniu się w stosunkach swoich do Rumunii i Bułgaryi wystawiona przedewszystkiem być może na zarzewie nieuleczalnej nienawiści. Serbia atoli dotychczas tylko z Rumunią potrafiła utrzymać znośną zgodę. Bułgarzy nie ukrywali się ze swym żalem, że Serbia nie może też darować obsadzenia Bułgaryi w Macedonii, że Serbowie w Macedonii nie zostali Serbami po woli Stambułowa, rzekomo serbskich, nie dopuścili do Bułgaryi. Iluż skarg nie zanoszono z Belgradu do Petersburga o mapę wydaną przez towarzystwo słowiańskie, na której Macedonię przyznano pod względem etnograficznym. Oskarżano wpływy emigrantów bułgarskich, zwłaszcza Cankowa, zżymano się, gniewano i wypowiadano nawet przyjaźń Rosyi. Teraz na czele wydawanego przez towarzystwo petersburskie pisma ma stanąć Serb i wszystkie gorące życzenia Serbów spełnią się zapewnie. Polepszą umiejętność geograficzną w Petersburgu, przyznają Serbom wszystko co tylko zechcą! Może być że ta zmiana kierownictwa *Sławiańskich Izwiestij* w Petersburgu wpłynęła pomyślnie i na stosunek Serbów do Bułgarów. W Belgradzie ulegają bardzo szybko zmianom humoru, — pisma też serbskie donoszą o zmianach w redakcyi *Sław. Izwiestij* tryumfowały, jakby po zdobyciu pół Bułgaryi.

W każdym razie zmiana stosunków Serbii do Bułgaryi i to nie chwilowa byłaby bardzo ważną! Serbia w swoim antagonizmie przeciw Bułgaryi spełnia tylko robotę moskiewską. Teraz pod naciskiem zastępców Niemiec, Austro-Węgier i Włoch, musiała przyrzec, że wydali emigrantów bułgarskich, między którymi znajdować się ma także Rizow, obwiniony o udział w morderstwie Bełczewa. Rizow z kraju uciec nie może póki Gagaryna flota nie zacznie znowu odbywać swoich jazd regularnych. Mówi się to całkiem otwarcie. Gdyby uciekł na terytoryum austryackie lub węgierskie, policya zaaresztowałaby go i oddała w ręce Bułgaryi. Na flocie Gagaryna bezpieczny będzie jak u siebie w domu. Na tej płynącej agencyi moskiewskiej może każdy zbrodniarz, byleby wylegitymował się konspiracyą przeciw Bułgaryi, znaleść pożądany przytułek i ochronę. Widoczna jest, że z tą flotą zagnieździło się w Serbii międzynarodowe gniazdo, szukając wrażeń i szczęścia na koszt spokoju i porządku państw bałkańskich a zwłaszcza Bułgaryi.

Jak niedawnym jeszcze czasem Bukareszt z łaski Hitrowa i jego agentów był siedzibą wszelkich konspiracyj na podkopanie Bułgaryi, powstałych pod protekcyą Moskwy, tak dziś dzięki flocie Gagaryna, Belgrad ma stać się azylem i twierdzą bezkarności dla wszystkich mężów przewrotu, zamierzających się na całość i niepodległość Bułgaryi.

Aby upozorować te zamachy, pisma moskiewskie opowiadają niestworzone rzeczy o ucisku w Bułgaryi, o szpiegostwie, przytłumieniu wolności słowa i innych okropnościach. Jak takie oskarzenia w piśmie moskiewskiem wyglądają, zbyteczna mówić. Występują jednak pisma zawsze wtedy ze swojemi temi oskarżeniami, gdy zamach jakiś nie udał się w Sofii.

A i teraz, w ostatniej chwili, kiedy zastępcy trójprzymierza, broniąc sprawy Bułgaryi, żądali od Serbii energicznego wystąpienia przeciw spiskowcom i emigrantom bułgarskim, belgradzkie depesze wysłane do Petersburga opowiadały o wielkich rzekomo środkach ostrożności, podjętych w Sofii z powodu odkrycia spisku przeciw księciu Ferdynandowi i o odwołaniu wskutek tego balu dworskiego! Wszystko to jest niezgrabnym wymysłem. Bal odbył się, spisków w Sofii nie odkryto żadnych, ale na granicy wzmocniono straż, gdyż policya w Sofii dowiedziała się, że emigranci w Serbii mieszkający gotują się do nowego zamachu na Stambułowa i księcia.

Ingres księdza Stablewskiego

na stolicę arcybiskupią w Gnieźnie.

W uzupełnieniu wiadomości podanych już przez nas w rubryce telegramów, zamieszczamy dziś z korespondencyi *Czasu* następujący ustęp:

Nie będę opisywał znanego, a tak wspaniałego ceremoniału. Jak zwykle, wielkie wrażenie robiła chwila, kiedy nominat krzyżem położył się u stóp ołtarza, a duchowieństwo odśpiewywało litanię. Zjazd obywatelstwa był liczniejszy jeszcze, jak wczoraj. Obszerna katedra nabita była ludem. Odchodząc po skończonej mszy od ołtarza, ks. arcybiskup z całą asystą zatrzymał się u grobowca św. Wojciecha i ztamtąd odezwał się wzniosłemi słowy do swych dyecezyan. Ufność w łaskę Bożą, mówił, podnosi go jedynie i utwierdza w nadziei, że sprosta ciężkiemu zadaniu, jakie na jego barki złożono. Pierwsze słowo postanowił, jako konsekrowany arcypasterz, wygłosić z tego miejsca, które przypomina tysiącletni związek narodu i Kościoła, przypomina św. męczennika, na którego stolicę wstąpił. Bóg i Kościół, to ufność nasza. Wielkie potęgi padły, a Kościół stoi niewzruszenie. Pragnie, abyśmy na tej opoce budowali i udziela swego arcypasterskiego błogosławieństwa, kończąc przemówienie tak miłem sercu słowem Bożem naszego narodu: „Niech będzie pochwalony!"

Odprowadzony procesyonalnie arcypasterz do pałacu, raz jeszcze ukazał się ludowi z balkonu, udzielił błogosławieństwa, a rzesze wiernych zabrzmiały okrzykami wdzięczności i czci.

Następnie rozpoczęło się w gmachu arcybiskupim przedstawienie deputacyi, na których czele stanął ks. Ferdynand Radziwiłł i wygłosił przemowę od całego obywatelstwa połączonych archidyecezyj. Witał arcypasterza po synowsku. Zaznaczał, że go dotąd łączyły ze społeczeństwem różne węzły krwi, pracy duchownej i obywatelskiej. Teraz przybywa nowe ogniwo duchowego majestatu i wielkiego powołania. Zadzierzgnąć węzeł ten ściśle godny i zdolny jest ten, kto umiał zdobyć zaufanie Stolicy apostolskiej oraz cesarza. Mężnie umiał walczyć za prawa i sprawy Kościoła i społeczeństwa, to też potrafi nadal mieć na pieczy najświętsze interesa, powierzone jego mądrości i powadze. Bądź nam ojcem dobrotliwym, kończył mowca, i udziel nam na zadatek lepszej przyszłości swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

Ks. arcybiskup odpowiadał ze wzruszeniem. Dziękując za powitanie, wyrażał radość, że już teraz przemawiać może do wiernych synów duchowych po ojcowsku. Chętnie przemawia z wyżyn majestatu, ale nie z majestatu chluby i znaczenia, lecz majestatu obowiązku. Przyznaje, że wiele ogniw łączyło go ze społeczeństwem, a dziś pragnie, aby nowe ogniwo pasterstwa było zarazem ogniskiem łączności dla wszystkich, w imię krzyża i Kościoła. Wszyscy mogą być pewni jego ojcowskiego serca, a najmilszą mu będzie opieka nad tymi, którzy najwięcej opieki potrzebują. Mowcy poważnemu dziękuje arcypasterz za gorące wyrazy przywiązania i uległości, tem więcej, że on wraz z całą swą rodziną jest wzorem łączności słów z czynami i sposobem życia. Zakończył błogosławieństwem, które wszyscy klęcząc przyjęli.

Nastąpiło osobiste przedstawienie wszystkich członków licznych deputacyj, na czele licznego zastępu obywatelstwa wiejskiego i mieszczaństwa poznańskiego. A był to zastęp bardzo tłumny, czoło ziemian i mieszczan naszych. Zauważono, że hr. Hektor Kwilecki wystąpił w świetnym mundurze papiezkiego *cavaliere di cappa e spada*. Przed deputacyami świeckiemi witali raz jeszcze swego arcypasterza duchowni. Rozczulające było spotkanie ks. arcybiskupa z sędziwym nauczycielem swym dawnym, a dziś ks. dziekanem Keglem z Krotoszyna.

Nie mogę zakończyć pobieżnego sprawozdania, żeby nie wspomnieć o świetnem przystrojeniu katedry i o pięknym śpiewie. Wykonano prześliczną rzecz czeskiego kompozytora Horaka. Organami władał p. Szajkiewicz z towarzyszeniem orkiestry tumskiej. Partye wokalne wykonywali z precyzyą znani tutejsi amatorowie obojga płci.

Po ceremoniach religijnych odbył się obiad u arcybiskupa, wieczorem iluminacya miasta, oraz pochód z pochodniami.

KRONIKA.

Lwów dnia 19. stycznia 1892 r.

Zapiski osobiste. Marszałek kraju, ks. Eustachy Sanguszko, powrócił wczoraj do Lwowa.

Godność podkomorzego otrzymał porucznik p. Samuel Rozwadowski.

Namiestnik Kazimierz hr. Badeni powraca dziś do Lwowa.

Wiceprezydentem wyższego Sądu krajowego w Krakowie, w miejsce ustępującego p. Feliksa Madejewskiego zostać ma — jak donosi *Czas* p. Budzynowski, radca dworu w najwyższym trybunale w Wiedniu.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela Jana Polończyka w Śniatynie nauczycielem kierującym, stałymi zaś nauczycielami Jana Żółcińskiego w Tarnogórze, Franciszkę Rogalską w Łanowicach, Joachima Langera stałym nauczycielem religii wyznania mojż. w szkole męzkiej w Gródku.

Stanisław hr. Badeni mianowany został stałym członkiem Trybunału państwa.

Bolesną wiadomość otrzymujemy: W ręce moskiewskie przeszedł piękny, od wieków polski, majątek Dunajów w zabranych prowincyach położony. Sprzedał go zamożny obywatel p. Bronisław Skibniewski, jenerałowi rosyjskiemu Tersenowi. Strata jest tem dotkliwszą, że w Dunajowie spędził niejedną chwilę lat młodzieńczych Zygmunt Krasiński, że splotły się z życiem jego, z epoką szczęśliwego dzieciństwa, dunajowskie lasy i pola. Takiej pamiątki nie godziło się przecież oddawać w wrogie ręce świętokradzkie! Nie godziło się zwłaszcza, jeśli majątkowe stosunki do tego wcale nie zmuszały p. Skibniewskiego. To też oburzenie głębokie zdjęło na wieść o sprzedaży obywatelstwo wołyńskie i podolskie, a smutno i boleśnie dotyka ona cały naród.

† Arcyksiążę Karol Salwator teść arcyks. Waleryi i ojciec przebywającego u nas we Lwowie arcyks. Leopolda, zmarł wczoraj o godzinie 3 popołudniu, we Wiedniu, po 10 dniowej słabości. Dom cesarski okrywa się nową żałobą.

Arcyksiążę Karol Salwator był synem zmarłego w r. 1870 Leopolda II. wielkiego księcia toskańskiego. Urodził się 30 kwietnia 1839 Pozostawia wdowę Maryę Immakulatę, córkę Ferdynanda II. króla Sycylii, tudzież siedmioro dzieci, między niemi arcyks. Leopolda Salwatora i arcyks. Franciszka Salwatora, małżonka arcyks. Waleryi.

Ślub. W sobotę 16 b. m. pobłogosławiony został w kościele św. Maryi Magdaleny związek małżeński między panną Augustą Miączyńską, córką znanego w naszem mieście przemysłowca p. Piotra Miączyńskiego, a p. Stanisławem Strzałkowskim, administratorem w dobrach Karola hr. Lanckorońskiego.

Obiad na cześć p. dyrektora Kolosvarego. Członkowie starego resursu krakowskiego podejmowali onegdaj obiadem dyrektora ruchu kolei państwowych p. Kolosvarego, pragnąc w ten sposób zaznaczyć uczucie prawdziwej radości, z powodu jego pozostania i nadal na ważnem w Krakowie stanowisku. W obiedzie wzięło udział 32 członków resursu.

Kolegium notaryuszów na zgromadzeniu w niedzielę uskuteczniło wybory zarządu na trzechlecie następne. Prezesem wybrany na nowo p. Aleksander Jasiński ze Lwowa, zastępcą Lenartowicz z Kołomyi, a do wydziału: Zatbey Henryk ze Stanisławowa, Praschil z Kołomyi, Piszek ze Śniatyna, Wurst Karol ze Lwowa, Matkowski ze Szczerca, na zastępców zaś Kwaśnicki Samuel ze Lwowa, Bodyński ze Złoczowa i Onyszkiewicz ze Zborowa.

Liczba notaryuszów we Lwowie ma być o jednego pomnożoną, zamiast 6 będzie ich 7. Na trzy opróżnione we Lwowie notaryaty zaproponowała Izba pp. Lenartowicza, Piszka i Kraussa ze Sokala.

Wybory do rady miejskiej. Wczoraj odbył się dalszy ciąg przedwyborczego zgromadzenia, zwołanego przez komitet mieszczański, pod przewodnictwem dra Weigla. Na zgromadzeniu tem rozpatrywano w dalszym ciągu. wśród należytego zainteresowania ze strony zgromadzonych licznie wyborców i niewyborców, zainteresowania okazywanego w najrozmaitsze sposoby, co kto ze „starej Rady" ukradł czego nie ukradł, co mógł ukraść, lub jak ukradł. Zajmowano się także zbijaniem argumentów, stawianych przez tych, którzy pragnęliby się oczyścić z robionych im zarzutów. Całej tej muzyce wzajemnych obwiniań towarzyszył akompaniament bójki na galerji i w sali magistratu. Dzisiaj zgromadzenia tego ciąg dalszy — bynajmniej nie zakończenie.

Komitet ściślejszy wyborców z tytułu osobistej kwalifikacyi, wybrany na zgromadzeniu z d. 14. bm. odbywa swoje posiedzenia zawsze w małej sali Kasyna miejskiego, w sobotę tylko wyjątkowo, z powodu, że sale Kasyna zajęte były wskutek tego, iż odbywał się tam wieczorek tańcujący, odbył komitet posiedzenie swoje w sali Banku hipotecznego.

Tłumy ludzi gromadziły się wczoraj popołudniu na placu Bernardyńskim koło kawiarni Müllera. Powodem była awantura, którą wyprawił właściciel kawiarni przy pomocy sztabu swoich kelnerów. Oto ku największemu zdumieniu spokojnych przechodniów rozległy się z kawiarni tej naprzód groźne okrzyki, następnie otworzyły się drzwi i z nich wyleciał młody jakiś człowiek, porządnie wyglądający, którego wypychał za drzwi właściciel kawiarni w asystencyi zgrai kelnerów, dopomagających mu krzykiem i laskami lub kijami bilardowemi. Dopiero po chwili kilku dzielnych rzeźników zdołało wyrwać okładanego niemiłosiernie, z rąk oprawców. Po pół godzinie zjawił się stójkowy, a badania policyjne wykazały, iż powodem tej awantury było to, że młody ów człowiek, dobry znajomy właściciela kawiarni, z którym nie długo przedtem powrócił był z jakiegoś śniadania, dopominając się, aby kelnerzy oddali mu pozostawioną w kawiarni laskę, w zapale argumentacyi, przez nieuwagę, strącił na ziemię tackę z przyborami do kawy...

W sprawie nieszczęśliwego wypadku kolejowego, którego ofiarą w nocy z dnia 15. na 16. lutego zeszłego roku padł na przestrzeni Stryj-Chyrów śp. Chychliński, po dwudniowej rozprawie w sądzie samborskim zapadł wyrok, uwalniający wszystkich oskarżonych. Przebieg rozprawy wykazał, że powodem wypadku nie była wina któregokolwiek z oskarżonych, każdy z nich bowiem wykonywał służbę swoją tak dobrze, jak tylko był w stanie wobec przeciążenia służbą, przechodzącego siły ludzkie. Jak słusznie zauważył jeden z obrońców, nie ci są winni, którzy siedzą na ławie oskarżonych, ale ci, którzy żądali od nich rzeczy niemożliwych.

Pies wściekły pokąsał wczoraj na „drodze na Błoniu" 12-letniego syna p. Karola Ostrowskiego tudzież kilka psów. Oprawca miejski urządził nań z rozkazu policyi obławę, dotychczas jednakże bezskutecznie.

Nieszczęśliwy przypadek. Franciszek Babula jadąc dziś rano z góry ulicą Teatyńską niezahamował kół, wskutek czego wóz się wywrócił, jeden koń złamał nogę, a on sam rozbił sobie głowę. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala powszechnego, konia zaś oddano do rakarza.

Krwawa bójka miała miejsce wczoraj wieczorem w szynku Natana Silbera przy ul. Karola Ludwika l. 21. W bójce tej został N. Wetter ciężko raniony w głowę przez nieznanego sprawcę, który zdołał umknąć przed ścigającymi go.

Włamania się. Do koszar przy ul. Zamarstynowskiej włamał się dziś w nocy nieznany sprawca i skradł z piwnicy znaczną ilość ziemniaków. — Do piwnicy p. Michała B. przy ul. Gródeckiej l. 54 włamali się nieznani sprawcy i skradli kilkanaście butelek wina, wiśniaku itp.

Zniżenie prestacyj szkolnych. Kilka gmin wniosło na ostatniej sesyi petycye do Sejmu o zwolnienie ich od wyższych prestacyj opłacanych dotąd, na podstawie dobrowolnych deklaracyj, na płace nauczycieli swych szkół ludowych. Petycye te przekazał sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania, a Wydział krajowy zasięgnąwszy w tej mierze opinii Rady szkolnej krajowej, postanowił przedstawić sejmowi wnioski następujące: Gminę Psary, powiatu chrzanowskiego, uwolnić od obowiązku uiszczenia zaległych prestacyj do funduszu szkolnego okręgowego w sumie 1.673 zł. 4 ct., nadto zniżyć tej gminie począwszy od 1. stycznia 1892 r. dotychczasową prestacyę na płacę nauczycieli na kwotę 150 złr., rocznie. Zniżyć od 1. stycznia b. r. prestacye na płace nauczycieli gminom: Klikowa, w powiecie tarnowskim, z kwoty 250 zł. na 200 zł., Skawce w powiecie wadowickim, z kwoty 80 zł. na 70 zł., Ortynice, w powiecie samborskim, z kwoty 130 zł. na 100 zł; Kołkajowice, pow. rudeńskiego, z kwoty 200 zł. na 100 zł., Targanice, pow. wadowickiego, z kwoty 140 zł. na 100 zł., wreszcie gm. Kowalowa, pow. tarnowskiego, z kwoty 200 zł. do wysokości obowiązkowej prestacji, wynikającej z ustawy z r. 1885.

Emerytury wdów po nauczycielach ludowych. W załatwieniu przekazanych Wydziałowi krajowemu przez sejm petycyj emerytowanych nauczycieli, tudzież wdów i sierot po nauczycielach szkół ludowych, o udzielenie lub podwyższenie emerytury, względnie daru z łaski po zasięgnięciu opinii Rady szkolnej krajowej postanowił Wydział kraj. przedstawić sejmowi następujące wnioski: Janowi Dutkiewiczowi, em. naucz. szkół lud. przyznać w drodze łaski emeryturę w kwocie 350 zł., licząc od przeniesienia go w stan spoczynku.

Przyznać tytułem dożywotniego wsparcia, począwszy od 1. stycznia 1892, dla wdów po nauczycielach ludowych: Antoninie Bernadzikiewiczowej 20 zł., Arkadyi Fedoryńczuk 60 zł., Wiktoryi Kółsko 60 zł, Maryi Makarewiczowej 60 zł. rocznie.

Przyznać tytułem dodatku na wychowanie dla trojga dzieci po nauczycielu ludowym śp. Janie Dąbrowskim, po 20 zł. dla każdego dziecka, aż do osiągnięcia wieku normalnego. Przyznać tytułem jednorazowych zapomóg wdowom po nauczycielach ludowych: Teofili Hrycynowej 50 zł., Maryi Winogrodzkiej 70 zł., Natalii Borneckiej 20 zł., Anieli Batkowej 30 zł., Emilii Bulickiej 30 zł., Maryi Iwińskiej 30 zł., Paulinie Michnowskiej 70 zł., Paulinie Kosonockiej 50 zł., Joannie Nowomiejskiej 20 zł., Klementynie Picykowej 25 zł. i Tekli Krupkowej 25 zł.

Wreszcie wnosi Wydział krajowy przejście do porządku dziennego nad petycyami: Apolonii Tyrawskiej, Rozalii Konopnickiej, Emilii Dumańskiej, Bazylego Rakowskiego, Teodozyi Niklasowej, Leopolda Czernickiego, Karola Marciaka, Anny Orłowskiej i Rozalii Schwabl

Z Tarnopola. Wczoraj opuścił Tarnopol ogólnie ceniony Alfons baron Kranzberg, przesiedlając się do Lwowa — żegnany zewsząd z prawdziwą życzliwością, na jaką zasłużył przez szereg lat, uprzejmością, taktem i wyrozumiałem piastowaniem pięknego urzędu sędziego.

Z Doliny donoszą: W krótkim czasie zmarło tutaj dwóch dawniejszych burmistrzów naszego miasta, mianowicie śp. Józef Krasowski, zamożny i powszechnie szanowany mieszczanin, który przez trzy kadencye był wybierany burmistrzem, a umarł d. 26. grudnia 1891, w 76 roku życia, następnie zmarł Edw. Weiser, emer. zarządca dóbr państw. dnia 13. bm. w 76 roku życia, który po pożarze Doliny zastępował burmistrza i również zażywał powszechnego szacunku, a dzisiaj umarł obecny burmistrz ś. p. Hipolit Idziński, emer. poborca podatkowy.

Wystawa teatralna. Komitet pań międzynarodowej wystawy muzycznej i teatralnej pod przewodnictwem hrabiny Kielmansegg, porozumiawszy się z polskim komitetem wystawy, na którego czele stoi Ludwik hr. Wodzicki, rozesłał w ostatnich czasach zaproszenia do znacznej liczby dam polskich, wzywając je do współdziałania w pracach komitetu.

Galicyjskie Towarzystwo muzyczne pragnąc aby dzieła polskiej muzyki były na tegorocznej wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu jak najliczniej i najświetniej reprezentowane, uprasza wszystkich, którym drogą jest sława polskiego imienia, a którzy posiadają jakąkolwiek, polskiej muzyki tyczącą się pamiątkę: stare instrumenta, rękopisy, nuty i tym podobne przedmioty, mające wartość historyczną lub artystyczną, ażeby byli tak uprzejmi zawiadomić o tem galicyjskie Towarzystwo muzyczne we Lwowie (gmach teatralny), najdalej do dnia 15 lutego b. r., które chętnie gotowe jest pośredniczyć w zgłoszeniu i przesełce przedmiotów wystawy i w innych z wystawą połączonych czynnościach.

Komitet, który się zawiązał dla udziału sztuki polskiej w wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu ogłasza odezwę, w której uwiadamia, że naczelna dyrekcya wystawy przekazała do zakresu jego działania wszystko, co dotyczy sztuki polskiej, a zatem i dalsze prowadzenie wszelkich pod tym względem nawiązanych rokowań. Stosownie do programu wystawy pożądanym jest udział w następujących kierunkach: 1. Dział muzyczny, produkcye koncertowe, orkiestralne, choralne i solowe w halli parku i w sali specyalnej w rotundzie. 2. Dział teatralny: przedstawienie oper i utworów dramatycznych w teatrze wystawowym. Komitet uzyskał prawo do dwóch wieczorów w halli i czterech w teatrze, w ciągu miesiąca września. 3. Dział literacki: biblioteka muzyczna i teatralna, bibliografia, informacyjne wydawnictwa umyślne w obcych językach, biblioteka prac literackich obcych o naszych autorach dramatycznych i kompozytorach, itp. 4. Dział okazowy: najstarsze kompozycye, kompletne wydanie oper i innych prac celnych kompozytorów, rękopisma kompozytorów i autorów dramatycznych, portrety ich, oraz artystów i artystek dramatycznych w ich rolach, medale i inne pamiątki, cenne narzędzia muzyczne, dzieła naukowe i czasopisma muzyczne i dramaturgiczne, plany i modele teatrów, obrazy teatrów i scen z utworów dramatycznych, zbiory afiszów i programów, przedmioty etnograficzne, kostiumy itp. odnoszące się do teatru. — Obok tego działu zamierzonem jest urządzenie osobnego pokoju Chopina. Komitet uprasza niniejszem pp. kompozytorów, artystów, wszystkie towarzystwa muzyczne, śpiewackie, konserwatoria i teatra polskie, żeby zechciały zgłosić i określić udział swój w dziale muzycznym i teatralnym; uprasza dalej instytucye i wszystkich posiadaczy przedmiotów tak polskich jak obcych właściwych dla działu literackiego, okazowego i dla pokoju Chopina, żeby zechcieli takowe zgłosić i nadesłać. Jako ostatni termin zgłoszeń oznacza się 1. kwietnia b. r. Jako zaś ostatni termin oddania przedmiotów we Wiedniu komitetowi 15. kwietnia br. Prezesem ogólnego komitetu jest hr. Ludwik Wodzicki, wiceprezesami pp. hr. Zygmunt Cieszkowski, hr. Karol Lanckoroński i hr. Roman Potocki. Zgłoszenia należy adresować do komitetu wykonawczego. Dla ułatwienia porozumień przyjęli obowiązki delegatów komitetu pp. Władysław Łoziński we Lwowie, dr. Stanisław Tomkowicz w Krakowie. Referat działu teatralnego objął p. Stanisław Koźmian, działu muzycznego hr. Z. Cieszkowski, działu literackiego p. Alfred Szczepański, działu okazowego hr K. Lanckoroński. Komitet wykonawczy tworzą: Karol hr. Lanckoroński przewodniczący; dr. Alfred Nossig sekretarz; hr. Zyg. Cieszkowski, Stanisław Koźmian, Zdzisław Morawski, Tadeusz Rybkowski, Alfred Szczepański. Adres: Wiedeń I., Hogenstaufengasse I.

Z Poznania donoszą, że książę Maciej Radziwiłł sprzedał berlińskim handlarzom w Grodzieńskiem lasy za 600.000 rubli.

Z Poznania donoszą, że w tamtejszem więzieniu zamordował pewien więzień sztabą żelazną oderwaną od łóżka, dozorcę w chwili, gdy ten mu otwierał celę, następnie przebrawszy się w mundur zabitego, umknął.

Dymisya p. Mosera. Gubernator austro-węgierskiego banku, tajny radca Alojzy Mozer, ma wkrótce ustąpić z zajmowanego stanowiska. Onegdaj w Wiedniu obiegała pogłoska, że Mozer podał się już do dymisyi, okazało się jednak, że była bezpodstawną, jak z drugiej strony prawie pewną jest rzeczą, że obecny gubernator wkrótce sam ustąpi wskutek bardzo nadwątlonego zdrowia. Jeszcze zeszłego roku chciał Mozer prosić o zwolnienie go od obowiązków, po powrocie jednak z urlopu rozmyślił się i postanowił jeszcze jakiś czas pracować. Codzień jednak czuje się słabszym i według polecenia lekarzy będzie musiał usunąć się od pracy i oddać ratowaniu zdrowia. Po Mozerze gubernatorem banku austro-węgierskiego ma być mianowany Węgier. Jako kandydata wymieniają obecnego wicegubernatora prof. Kautza. Zeszłego jednak roku, gdy Mozer chciał ustąpić, rządy węgierski i austryacki miały zaproponować cesarzowi hr. Wincentego Nemes Hidwiga na gubernatora banku.

Grzmot przyczyną śmierci. Dziwny przypadek zaszedł w Murzynnie pod Gniewkowem zeszłej niedzieli 3 b. m. Podczas śnieżycy panującej tegoż dnia zabłysło się i zagrzmiało. Pewien robotnik w Murzynnie, nazwiskiem Sucharski, tak został tem w obecnej porze niezwykłem zjawiskiem odurzony, że nagle zasłabł i w kilku chwilach życie zakończył. Był on wprawdzie od dłuższego czasu cierpiący, ale w łóżku nie leżał, i o ile mógł, pracą się zajmował, a na śmierć wcale mu się nie zanosiło.

Znani zbrodniarze, Pawlak i Wyrostkiewicz, którzy w d. 21 listopada 1890 r. zamordowali w pociągu kolei bydgowskiej inkasentów fabryki cukru w Ostrowie Kuźmickiego i Szmita i pod przybranemi nazwiskami ukrywali się w Brazylii, jak donosi *Warszawski Dziennik*, byli istotnie przyaresztowani w mieście Santos, lecz przy zmianie rządu w Brazylii zostali wypuszczeni za wolność i oddani pod dozór policyi, z pod którego jednak zdołali zbiedz. Teraźniejszy rząd brazylijski wyraził podobno zupełną gotowość przedsięwzięcia środków celem ich ujęcia.

Ludność Pragi czeskiej. W r. 1856 przyznawało się w Pradze 73.000 osób do narodowości niemieckiej, a tylko 50 000 do czeskiej, obecnie ilość Niemców spadła do 30.000, wobec których stoi przeszło 240.000 Czechów.

Bal polski w Czerniowcach. Na posiedzeniu komitetu dnia 14 b. m. uchwalono zaprosić następujące panie na gospodynie balu, a to z Galicyi:

Starościna Arwayowa ze Śniatyna, Agopsowiczowa Bronisława z Trofanówki, Agopsowiczowa Marya z Turki, Agopsowiczowa Sabina z Homiakówki, Bogdanowiczowa Antonina ze Lwowa, marszałkowa Brykczyńska ze Stanisławowa, z hr. Fredrów baronowa Brunicka z Zaleszczyk, Bełzowa Władysławowa ze Lwowa, Dworska Emanuelowa z Jarosławia, Dylewska Janowa z Przemyśla, Dembowska Zygmuntowa ze Lwowa, hrabina Dzieduszycka z Gwoździca, baronowa Gostkowska ze Lwowa, Gniewoszowa Włodzimierzowa ze Złotego Potoku, Jasińska Wanda z Pererowa, Krasnopolska Sabina z Latacza, Kłosowska Zofia ze Lwowa, Krzysztofowiczowa Wiktorya z Kornicza, Krzysztofowiczowa Ewelina z Załucza, Mayerowa Ludwika z Rudnik, Marmoroszowa mecenasowa z Kołomyi, Potworowska Kazimierzowa z Uścia, Passakasowa Kajetanowa z Kolanek. Promińska Stanisławowa z Zaleszczyk, księżna Puzynina z Gwoździca, baronowa Romaszkanowa z Horodenki, Simonowiczowa Jakóbowa ze Lwowa, hrabina Starzeńska Edmundowa z Kołomyi, hrabina Skarbkowa ze Lwowa, Stykowa Janowa ze Lwowa, Wartanowiczowa Krzysztofowa z Hubina, Wartanowiczowa Józefowa z Zazuliniec, Zacharjewiczowa profesorowa ze Lwowa, Zadurowiczowa z Wołczkowiec.

Z Bukowiny, panie: Abrahamowiczowa Krzysztofowa z Czyresza, Bohosiewiczowa Janowa z Kocmania, Bohdanowiczowa Grzegorzowa z Oszechlib, Bętkowska Teofilowa z Czerniowiec, Bartelmusowa Wilhelmowa z Czerniowiec, Bohosiewiczowa Mary z Baniłowa Ruskiego, Czarnecka Michałowa z Czerniowiec, Czyżewska Józefowa z Czerniowiec, hrabina Cigalla Ludwikowa z Ispasa, Dwerska Zygmuntowa z Zastawny, Dzinkiewiczowa Bazylowa z Suczawy, Ettmayerowa Józefowa z Czerniowiec, Elsterowa Zygmuntowa z Czerniowiec, Fangorowa Arturowa z Kocmania, Funkensteinowa Bernardowa z Czerniowiec, Gezlingerowa Leopoldowa z Wyżnicy, Gorzycka Walerya z Czerepkowiec, Jaworska Władysławowa z Wyżnicy, Juszyńska Andrzejowa z Czerniowiec, Jakubowiczowa Janowa z Pohoryłówki, Jakowecowa Jakubowa z Czerniowiec, Kochanowska Antonia prezydentowa z Czerniowiec, Kaczmarowska Emilowa Klugerowa z Czerniowiec, Ludmila z Putyłowa, Kasprzycka Wojciechowa z Czerniowiec, Kasprzycka Janowa z Czerniowiec, Krynicka Józefowa z Czerniowiec, baronowa Kaprowa Andrzejowa z Negostiny, baronowa Kaprowa Janowa z Czerniowiec, Kuhnenowe Fryderykowa z Czerniowiec, Kirstowa Janowa z Kostiny, Kołakowska Klemensowa z Czerniowiec, Krzysztofowiczowa Romanowa z Karapczyjowa, Krzyżanowska Franciszkowa z Czerniowiec, Kuźniarska Stanisławowa ze Stanowiec, Łukasiewiczowa Dominikowa z Czerniowiec, Malikiewiczowa Eugeniuszowa z Czerniowiec, Mitkiewiczowa Eugeniuszowa z Czerniowiec, Merzowiczowa Zofia z Czerniowiec, Merzowiczowa Anna z Czerniowiec, Mauthnerowa Mateuszowa z Czerniowiec, Mikucka Julianowa z Czerniowiec, Macielińska Karolowa z Zastawny. Negruszowa Julianowa z Czerniowiec, Negruszowa Mikołajowa z Czerniowiec, Niemontowska Tadeuszowa z Kocmania, Ohanowiczowa Grzegorzowa z Czerniowiec, Passakasowa Łazarzowa z Witelówki, Passakasowa Kajeta-

nowa z Zastawny, Piątkiewiczowa Marcelowa z Czerniowiec, Rudkowska Józefowa z Wyżnicy, Skibińska Ferdynandowa z Czerniowiec, Syrzistiowa Ferdynandowa z Czerniowiec, baronowa Szymonowiczowa ze Suczawy, baronowa Szymonowiczowa Helena z Czerniowiec, Strzelbicka Adolfowa z Czerniowiec, Strusiowa Marja z Czerniowiec, Sworakowska Antoniowa z Czerniowiec, hrabina della Scala Hieronimowa z Kalinowiec, Sołtyńska Władysławowa z Czerniowiec, Szukowa Przemysławowa z Czerniowiec, Thürmanowa Alojzowa z Czerniowiec, Trompeteurowa Julianowa z Czerniowiec, Warteresiewiczowa Petronela z Czerniowiec, Węglowska Kazimierzowa z Czerniowiec, Wisłocka Józefa z Czerniowiec, Witkowska Karolowa z Czerniowiec, Waltenbergerowa Antoniowa z Czerniowiec, Zacharowa Antoniowa z Czerniowiec, Zwisłocka Eugeniuszowa z Czerniowiec, Zającowa Antoniowa ze Sereiu.

Zmarli. Stahl Ignacy, b. fotograf lwowski, który gminie zapisał był dwie realności, mieszczące obecnie szkołę wydziałową im. królowej Jadwigi, za roczną rentę 2 000 złr., zmarł wczoraj.

W Rzeszowie zmarła dnia 9 b. m. Marcela z Domaszewskich Lubicz Suska, wdowa po właścicielu dóbr ziemskich, w 71 roku życia.

W Stanisławowie zmarł Hilarewicz Stanisław, słuchacz 2 roku praw, w 25 r. życia.

W Czerniowcach zmarła onegdaj rano Teresa Hilbergowa, małżonka profesora wszechnicy tamtejszej, w 30 r. życia.

Zmarli we Lwowie: Hilary Szwedzicki, urodzony w r. 1807, emer. urzędnik magistratu i b. długoletni członek reprezentacyi m. Lwowa; Edward Kubitzky, właść. realności, w 68 r. życia; Antoni Czabanowicz, czeladnik stolarski, w 22 r. życia; Marya Prokopów, w 64 r. życia; Barbara z Bałłabanów Włoszyńska w 67 r. życia i Honorata z Ładzińskich Kaczmarska, w 71 r. życia.

Zmarli w Krakowie: Wincencya z Zawadzkich Rzepkowska, w 38 r. życia; Władysław Rawicz Lipiński, obywatel m. Krakowa, urodzony w Bełzach w Królestwie Polskiem, w 45 r. życia; Adolf Opid, budowniczy, przyrodni brat znakomitej artystki dramatycznej Heleny Modrzejewskiej, w 53 r. życia; Kazimiera Łozińska, z domu Heyling Degenfeld, żona radcy sądu krajowego, w 32 r. życia.

Stasio, jedyne dziecię Karola i Antoniny Sochaniewiczów, zmarł w 4tej wiośnie życia, w Tarnopolu d. 17 b. m.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu i w nocy mieliśmy pogodę, dziś przed południem zaczął śnieg padać.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 772 mm.

Prognoza na dobę dnia 20. stycznia r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zmienny z zachodu, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby podniesie się do —8 C, stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza około 90%. Opad śnieg nieznaczny.

Jutro dnia 20. stycznia św. Fabiana i S. św. Hryhorya Pr.

OFIARY

Wp. Ludwik br. Brückman z Manasterca p. Komarno nadesłał dla *głodnych dzieci* złr. 10.

Z TEATRU.

Fiszer wrócił.

Wrócił Fiszer a z nim prawdziwy komizm, komizm z krwi i kości wszedł znów na scenę naszą.

Jak przyjmowano wczoraj stałego ulubieńca, a niestałego sługę publiczności lwowskiej, nadmieniać zbyteczna. Oklask przeciągły, serdeczny przy wejściu na deski musiał głęboko przemówić do artysty. Jak zaś ulubionego Bisturkiewicza grał Fiszer, rozwodzić się nie potrzebujemy.

Humor złoty, zda się, nie opuści go nigdy. Werwa jego nie osłabła na chwilę. Bogatą grę mimikową uzupełnił nowym pysznym szczegółem, który sam przez się godnym już jest widzenia!

Niechajże nam gość miły i znakomity bywa, i niech się conajrychlej domownikiem Skarbkowkim stanie!

Krotochwila Zalewskiego połączyła się tym razem w żywem, doskonałem tempie. Kwieciński z Woleńskim, Kwiecińska z Stachowiczową walczyli ze sobą o lepsze. Paradną była Cichocka. Tichard jest jedną z najlepszych ról Pankiewiczówny a i p. Zawadzki rozwija w Daumie wiele naturalności. Z pęt szablonu wydobyć się tylko nie może monotonny p. Feldman. Reżyserya składna.

Tu uwaga, konieczna niestety!

Arcyzręczny autor „Oj mężczyźni, mężczyźni“ płochą bardzo rzecz swoją, opatrzył dostateczną (nad miarę nawet) dawką pieprzu i soli, a skończona forma jego żadnych „ekstemporacyi“ nie znosi. Winien przeto reżyser ostrzedz grającego rolę Hipolita aktora, iżby się na żadne nie puszczał podkreślenia, powtarzania, dodatki (w rodzaju „szlumerków“ i „pfefferu“ do wyżebrania tylko marnego u galeryi oklasku zdążające). Tym końcem mógłby reżyser odczytać owemu aktorowi ustęp z aktu II. sceny 2iej, z księgi mądrości, „Hamleta“ mianowicie, gdzie blady królewic duński tak mówi do scenarzy:

...Tym zaś, co u nas grają błaznów, zakażcie jak najsurowiej prawić co bądź więcej nad to, co stoi w ich roli. Są bowiem między nimi tacy, co się namawiają do śmiechu, aby w pewnej liczbie jałowych spektatorów także śmiech wzbudzić i to właśnie w chwili, kiedy przypada jaki szczegół sztuki zasługujący na uwagę. To niegodziwość...

I tak dalej, i tak dalej... co zapewne pamięta reżyser... *Q.*

Dział ekonomiczny.

— **Przemysł krajowy.** Pierwszą krajową parową fabrykę wyrobów z labradoru, granitu i marmuru, zakłada w naszem mieście zaszczytnie znany artysta rzeźbiarz p. Julian Markowski. Nowa fabryka jest o sile dwudziestu koni. Roboty są w pełnym toku, a urządzenia maszyny do szlifowania, polirowania i rżnięcia, jakoteż wytrawiania napisów i ozdób w granitach, labradorach i marmurach, za użyciem pary i elektryki, podjął się znakomity inżynier p. Rychnowski.

Szczerze także przyklasnąć musimy pomysłowi, na jaki wpadł jeden z rzeźbiarzy naszych, a mianowicie p. Henryk Perier. Oto zamiast sprowadzać z zagranicy nawpółgotowe, tudzież gotowe wyroby z marmuru, granitu i labradorytu, wysłał on letnią porą współpracownika swego, p. Antoniego Rudziewicza ucznia ś. p. Filipiego, własnym kosztem za granicę, ażeby tenże, zapoznawszy się dokładnie z całą techniką obrabiania surowego marmuru i innych materyałów rzeźbiarskich, mógł następnie wykształcić odpowiednio w tym kierunku swojskich robotników tudzież pracowników i przeszczepić w ten sposób całą tę gałąź przemysłu na rodzinną glebę. Zamiar p. Periera powiódł się w zupełności, tak daleco, że obecnie pracownia jego sprowadza wyłącznie tylko surowe marmury, granity itp. materyały, zatrudniając około obrabiania i gładzenia tychże znaczną liczbę tutejszych robotników z nader zadowalającym wynikiem. Zaprowadzenie osobnego oddziału dla obrabiania surowego materyału w artystycznej pracowni p. Henryka Periera jest krokiem nie małego postępu.

— **Regulacya Wisły** w obrębie m. Krakowa, tj. z lewego brzegu rzeki od klasztoru na Zwierzyńcu aż do mostu Franciszka Józefa, zostanie z wiosną br. przeprowadzoną. Namiestnictwo na ten cel wyasygnowało kwotę 22,412 złr. 50 ct., a rozprawa konkurencyjna, przepisana ustawą wodną, odbędzie się w tamtejszym starostwie w dniu 30. bm. o g. 11.

— **Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.** Pierwsze posiedzenie w tym roku odbyło się wczoraj. Zamiast o 6. zebrał się komitet dopiero o godz. 7. P. Kiselka nie był obecnym na posiedzeniu, wytłumaczył go jako chorego i zastępował wczoraj p. Piepes. Przystąpiono do wyboru (kartkami). Prezydentem wybrany ponownie i jednogłośnie (22 gł.) p. K. Kiselka, wiceprezydentem wybrany ponownie p. Jakób Piepes 21 gł. na 23 głosujących. P. Piepes podziękował za wybór. Prowizorycznym prezydentem wybrany p. Maks Epstein jednogłośnie, rewidentem kasy także jednogłośnie Karol Schayer, który podziękował za zaufanie. Do komisyi wybrano dotychczasowych członków przez aklamacyę, tj. pp. Gołąba, Długoszewskiego i Klarfelda.

— **Dostawy dla wojska.** Ministerstwo przyjęło oferty szewców i rymarzy na dostawę 30.000 par butów na r. 1892, z czego na Galicyę przypada około 8000 par.

— **Ciągnienie losów** miasta Stanisławowa odbędzie się na dniu 15. lutego br. w sali Rady miasta o godz. 9. rano.

Losowanie pożyczki premiowej. Petersburg 14. stycznia. W dzisiejszem losowaniu pożyczki premiowej z roku 1864 główne wygrane padły, jak następuje: Rs. 200.000 serya 8193 nr. 5, rs. 75000 ser. 19909 nr. 18, rs. 40.000 ser. 19736 nr. 8, rs. 25.000 s. 1036 nr. 8.

Po rs. 10.000: s. 12080 nr. 4. s. 11509 nr. 20, s. 15426 nr. 25.

Po rs. 8000: serya 19288 nr. 16, serya 17881 nr. 8, serya 10010 nr. 40, ser. 9995 nr. 35, serya 4167 nr. 22.

Po rs. 5000: serya 7466 nr. 22, serya 4408 nr. 16, ser. 15269 nr. 5, ser. 18408 nr. 40, serya 15239 nr. 8, serja 5598 nr. 20, ser. 15385 nr. 18, s. 1033 nr. 12.

Po rs. 1000: s. 8063 nr. 36, s. 10718 nr. 43, s. 5210 nr. 37, s. 1787 nr. 39. s. 12307 nr. 3, ser. 243 nr. 47, serya 13540 nr. 39, ser. 15166 nr. 43, ser. 3868 nr. 13, s. 14583 nr. 5, s. 10160 nr. 26, s. 15538 nr. 34, s. 17400 nr. 6, s. 4403 nr. 48. ser. 16811 nr. 40, ser. 17749 nr. 30, serya 16192 nr. 11, serya 2327 nr. 2, s. 6304 nr. 34, s. 17300 nr. 36.

3% losy serbskie. Przy ciągnieniu odbytem w Belgradzie 14 bm. wylosowano następujące serye: 202 953 1432 1825 1992 2560 3387 3837 3907 4156 4855 5613 5782. Główna wygrana 90000 fr. padła na s. 4855 nr. 36, 10000 fr. na s. 4156 nr. 45, 3500 fr. na s. 4855 nr. 28, po 1000 fr. na s. 953 nr. 17, ser. 4855 nr. 10, po 500 fr. na ser. 3387 nr. 30, ser. 4855 nr. 37 i 38, po 275 fr na ser. 953 nr. 44 i ser. 2560 nr. 3. Na wszystkie inne numera zawarte w serjach powyższych przypada po 100 fr.

— **Pertraktacye rządu z koleją północną** o upaństwowienie, jak donoszą z Wiednia, trwają dalej. Rząd ofiaruje 130 złr. renty za akcyą. Zarząd kolei wymaga 150, pomimo, że dotychczas akcye te dają $132^1/_2$ renty.

— **Wiedeń** 19 stycznia. Targ na bydło. Spęd 3293 wołów, między którymi z Galicyi 289 sztuk, płacono za galic. 62 do 71 złr.

Rada państwa.

Wiedeń 18 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, w dalszym toku debaty nad traktatami p. Zallinger występował przeciw traktatom, a to ze stanowiska producentów wina. Hoffmann v. Wellendorf przemawiał za traktatami, ale tylko łącznie ze świadomą celu polityką kolejową i reformą podatkową. Domagał się ustaw przeciw wyzyskom ze strony t. zw. ringów. Po przemowie Langa (przeciw) i Meznika (za), przerwano obrady do dziś, wybierając generalnymi mowcami Russa i Kaizla.

Pod koniec posiedzenia wniósł Piniński znany już projekt do ustawy o inspektorach szkolnych.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń d. 19. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedłożył rząd projekt ustawy o budowie kolei z Stanisławowa do Woronianki.

W przedłożeniu tem preliminowane są koszta tej budowy w maksymalnej sumie 9·8 milionów — na razie domaga się rząd 500.000 zł. Budowa tej kolei potrwać ma dwa lata. Z rządem węgierskim porozumiano się co do wybudowania dalszego ciągu tej linii do Marmarosz-Szigeth. Rząd oświadcza w motywach, że spodziewa się małego dochodu z tej kolei, jednakże będzie ona ważnem uzupełnieniem sieci kolei państwowych.

Prezydent Smolka uwiadamia Izbę o śmierci arcyks. Karola Salwatora i otrzymuje jednogłośne upoważnienie do złożenia wyrazów współczucia cesarzowi.

P. **Biliński** złożył mandat do dwóch komisyj, poczem podjęto jeneralną debatę nad traktatami.

P. **Kaizl** wywodził, że traktat z Niemcami nie jest dostatecznym ekwiwalentem za to, co Austrya daje Niemcom, a nawet jest wielkiem pokrzywdzeniem Austryi, bo na pewne można liczyć, że Niemcy zniżenie ceł zbożowych przyznają także Rosyi.

Po mowcy generalnym *contra* p. Kaizlu, zabiera głos generalny mowca *pro* p. Russ. Mowca pozostawia sprawozdawcy rzeczowe, cyfrowe zbicie zarzutów podniesionych przeciw traktatom, natomiast walczy mowca w sposób cięty z niektórymi mowcami przeciwnymi traktatom. Następnie przemawia sprawozdawca Hallwich.

Ostatnie wiadomości.

Z Pragi telegrafują do dzienników wiedeńskich: Istniejący tutaj komitet studentów słowiańskich uchwalił zwołać na Zielone Świątki wielki kongres studentów do Krakowa lub Lwowa.

Istniejący we Wiedniu klub narodowościowy uchwalił w porozumieniu z młodoczechami zwołać do Wiednia kongres słowiański celem sformułowania wspólnego programu słowiańskiego (!!).

Z Węgier donoszą o dalszych bijatykach przedwyborczych. W Kös-Patak około Saros-Patak studenci kolegium kalwińskiego, zwolennicy lewicy, odrzyli na liberałów (stronnictwo rządowe). Po obu stronach było po jednym zabitym i dużo rannych. W Koszycach strzelano z rewolwerów, ale nie zraniono nikogo; rozruchy miały tu po części charakter antisemicki. Powybijano okna w żydowskiej szkole ludowej.

Kalwiński biskup koszycki Bubics wzywa Słowaków, aby głosowali za kandydatami rządowymi i uczyli się po madiarsku.

Królewicz następca szwedzki w przejeździe do Petersburga przybędzie d. 24. bm. do Berlina i zabawi tam kilka godzin.

Jak z Sofii donoszą, Stoiłow uda się niebawem z pismem ks. Ferdynanda do Carnota, aby załatwić sprawę Chadournea.

Utworzony wczoraj nowy gabinet portugalski jest zupełnie bezbarwny. Przedstawiając się parlamentowi ma oświadczyć, że musi apelować do wierzycieli państwa.

W francuskiej Izbie posłów interpelował wczoraj dep. Dreyfuss w sprawie zajść w Maroku. Minister Ribot odpowiedział, że przedstawiciel Francyi otrzymał zlecenie, aby kazał wylądować osadzie okrętów francuzkich w razie, gdyby okazało się niebezpieczeństwo dla zamieszkałych w Maroku Europejczyków, albo gdyby wylądowały osady innych państw.

Według otrzymanych wiadomości przez londyński komitet żydowski, wyznaczyły władze rosyjskie na 22. stycznia br. wypędzenie z Moskwy wszystkich tych żydów, którzy nie zdołali wyrobić sobie prawa pobytu. Studentom medycyny żydom zakazano mieszkać na prowincyi w Rosyi nawet w takim razie, jeżeli ich rodzice uzyskali dla siebie prawo pobytu na prowincyi.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 19 stycznia. W kołach poselskich zamierzają komisyę podatkową uznać za nieustającą, gdyż w takim razie mogłaby już na jesień wygotować sprawozdanie co do projektu reformy podatków bezpośrednich, który ma ministrr Steinbach przedłożyć z początkiem marca.

Wiedeń d. 19. stycznia. Wobec rozmaitych wieści o stosunku pewnych ministrów do klubów Rady państwa, oświadcza komunikat półurzędowy, że już w toku rokowań z przewódzcami lewicy, gdy oni zażądali, aby hr. Kuenburg uczestniczył w jej posiedzeniach, hr. Taaffe oświadczył, że nie ma nic przeciw temu, gdyby i inni ministrowie, posiadający mandaty poselskie, chcieli uczestniczyć w klubowych obradach swoich towarzyszy politycznych, lub przez te kluby odnośne zaproszenia otrzymali. Przewódzcy lewicy uznali to zdanie hr. Taaffego jako słuszne. Dotychczas ani hr. Schönborn, ani hr. Falkenhayn nie brali udziału w zebraniach swoich towarzyszy politycznych.

Wiedeń d. 19. stycznia. Posłowie ks. dr. Kopyciński, Dawid Abrahamowicz, ks. Chotkowski udawali się dzisiaj na centralną **targowicę bydła**, aby osobiście przekonać się o stosunkach na które galicyjscy handlarze nierogacizny tak często się uskarzają. Posłowie ci są **oburzeni** z powodu niesprawiedliwości, z jaką handlarze galicyjscy są traktowani i **postanowili energicznie wystąpić** w tej sprawie, aby anormalne te stosunki zostały usunięte.

Wysoce dziwną jest rzeczą, że pewni dwaj członkowie Koła polskiego ku ogólnemu oburzeniu, wystąpili przeciw interesom kraju. Jeden z nich poświęca interesa kraju dla miasta Białej, drugiego wymieniano jako kandydata na szefa sekcyi w ministerstwie rolnictwa; może więc ma to być środek do zjednania sobie względów rządu.

Wiedeń d. 19. stycznia. Dodatkowo dowiaduję się, że pp. Jaworski i Abrahamowicz wezwali radcę sekcyjnego Erba na konferencyę, podczas której tenże ma dać wyjaśnienia w sprawie stosunków, panujących na centralnym targu.

Wiedeń d. 19. stycznia. Wczoraj odbył się obiad, urządzony przez wielu członków Koła polskiego dla członków klubu Hohenwarta, w którym wziął udział 80 osób, a między nimi ministrowie Schönborn, Falkenhayn, Prażak i Zaleski.

Wiedeń d. 19. stycznia. Dwie nowe posady notaryalne, jedna we Lwowie, druga w Zatorze zostały utworzone.

Wiedeń d. 19. stycznia *Fremdenblatt* na podstawie informacyi, zaciągniętych u sfer kompetentnych, ogłosza przebieg sprawy technika Schleyena, uwięzionego przez władze rosyjskie i dochodzi do wniosku, że zarzuty robione konsulatowi austryackiemu w Warszawie, jakoby miał nie ująć się za Schleyenem są nieuzasadnione.

Praga dnia 19. stycznia. Zapowiedziane na niedzielę zebranie wszystkich staroczeskich posłów sejmowych, na którem miała zapaść decyzya co do złożenia mandatów, nie odbyło się z powodu, że termin zwołania sejmów jeszcze nie jest stale oznaczony. Zebranie odbędzie się w połowie lutego.

Berlin d. 19. stycznia. *Germania* (główny niemiecki organ katolicki) ogłasza pierwszy **list pasterski arcyb. Stablewskiego**. Ks. arcybiskup wskazuje w nim na trudności swego urzędu i powiada: „Pokładam zupełne zaufanie w cesarzu, który wybierając mnie, okazał, że dla wszystkich poddanych jednakowo jest usposobiony.“ Następnie przestrzega ks. arcybiskup przed socyalizmem i indyferentyzmem wobec religii, i wzywa do tolerancyi, oświadczając: „Obowiązek miłości bliźniego wymaga od nas, abyśmy nigdy nie drażnili religijnych uczuć innowierców.“

Paryż 19. stycznia. Stan kard. Lavigierie budzi znowu obawy.

Powieściopisarz Guy de Maupassant ma się coraz lepiej i zapewne wyzdrowieje.

Margr. Alvarez, były ambasador hiszpański został śmiertelnie zraniony w skutek przejechania.

Jak z Algieru donoszą, prowincyi Constantine zagraża znowu szarańcza.

Paryż d. 19. stycznia. W kołach rządowych zapewniają, że między Francyą a Szwajcaryą dojdzie do ugody czasowej, która każdego czasu może być odwołaną, na podstawie najniższej taryfy szwajcarskiej dla Francyi a minimalnej francuskiej dla Szwajcaryi.

Wedle doniesień z Tangeru położenie się poprawia. Delegatom powstańców oświadczył delegat sułtana, że gubernator tangerski nie będzie urzędował aż do ostatecznej decyzyi sułtana. Czterej wysłańcy sułtana przybyli, aby gubernatora odprowadzić do więzienia.

Rzym dnia 19. stycznia. Na zapytanie dep. Giovagnolego oświadczył Rudini, że bajką jest, jakoby niepokoje w Maroku były przez jedno z mocarstw europejskich (Francyę) umyślnie wywołane. Jest to tylko powstanie krajowców przeciw baszy tangierskiemu. Rząd wysłał tam okręt wojenny dla ochrony Włochów, a w razie potrzeby dalsze zarządzi środki. Oświadczenie to ministra prezydenta zostało przyjęte.

Jeden z najpiękniejszych domów tutejszych na Piazza di Spagna zgorzał do szczętu. Z powodu lichej organizacyi straży ogniowej nic nie wyratowano. Szkodę oceniają na milion franków.

Rzym d. 19. stycznia. Objawia się tutaj silny prąd przeciw ścisłej zażyłości Watykanu z Francyą.

Rzym d. 19. grudnia. Izba deputowanych ukończyła już jeneralną debatę nad traktatami handlowemi.

Belgrad d. 19. stycznia. Wskutek wspólnej interwencyi mocarstw trójprzymierza, zarządził rząd serbski energiczne kroki przeciw emigrantom bułgarskim. Oddano ich pod ścisły dozór policyjny, zabroniono im bez pozwolenia policyi zmieniać miejsca pobytu. Ku granicy serbsko-bułgarskiej wcale udawać się im nie wolno, a tych, którzy mieszkają na pograniczu, wydalono w głąb kraju. Kilku Bułgarów pociągnięto do śledztwa sądowego z powodu, że przy rewizyach domowych znaleziono u nich papiery kompromitujące.

Ateny dnia 19. stycznia. Jak słychać, otrzymał rząd grecki od bułgarskiego formalne przyrzeczenie co do szkół greckich w Bułgaryi. W kołach dobrze uwiadomionych uważają tę sprawę za załatwioną.

Londyn dnia 19. stycznia. Admirał, John Rasgleigh Rodd, uczestnik bojów na wybrzeżu Syryi i w Chinach, zmarł na influenzę. Jak z Tangeru donoszą, Francya sobie przywłaszcza wyłączne prawo do stłumienia powstania, które jakoby wybuchło w południowo-wschodniej Kabylii marokańskiej. Sułtan zaprotestował przeciw temu i protest ten zakomunikował rezydentom mocarstw w Tangerze.

Wiedeń dnia 19. stycznia godz. 1 min. 48 po południu. Akcje kredytowe 295·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 64 40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 334 50 Akcje Banku anglo-austrjackiego 159·50. Akcje Unionbanku 231·50. Akcje kolei Karola Ludwika 210 75. Akcje kolei Północnej 289·50 Akcje kolei Południowej (Lombardy) 93 12. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 289·75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 245·—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 198·50. Losy komunalne wiedeńskie 151·50. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 165·50. Galic. oblig. indemn. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 230 50 Losy regulacji Cisy 132·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 209·25 Akcje Bankvereinu 111 25. Rosyjski rubel papierowy 115·37.

$4^2/_{10}$% renta wspólna 94 02 5% renta austr. papierowa 103 10 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 107·45. 5% renta węg. papierowa 102·50. Napoleondory 9 38. Marki niem. 58·02

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 19. stycznia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł m. k.	209 —	212 —
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	243 50	246 50
Banku hipotecznego po 300 zł w. a.	317	322
Banku kredyt. galic. zal. po zł w. a.	—·—	216
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat	100 30	101·—
" " " 5% wyl. 10% pr.	107 50	108 20
" " " 4½% los w 50 lat	98 30	99 —
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98 50	99 20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—	—
" " " " 4%	96 70	97 40
" " " " 4% los. w 41½ l.	95 10	95 80
" " " " 4½% los. w 52 l.	99 40	100·10
" " " " 4% los. w 56 lat	94·70	95 40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55 —	57 —
" " " " (d. 5%) 3½%	53 —	55 —
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los w 15 lat	50 —	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 20	104 90
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92 80	93 50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·80	101·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100 —	100·70
" " " II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
" " z roku 1883 4½%	97·50	98.20
" " 4%	91·—	91·70
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	21·50	23·50
Losy miasta Stanisławowa	27.—	30.—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·54	5·64
Napoleondor	9 30	9 40
Półimperjał rosyjski	9 50	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·20	1 30
Rubel rosyjski papierowy	1·14½	1·16½
100 marek niemieckich	57.75	58·35

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. stycznia.

Hotel Żorża. R. hr. Potocki z Maryampola. Dr. Wł. Wolf-Krzeczunowicz z Krakowa. F. br. Heydel z Beremiany. L. Sarnek z Berna. L. Baier z Królestwa pols. J. Leinkauf z Wiednia. A. Niemczyk z Wasylkowic P. Bimbolies z Przemyśla.

Hotel Centralny. T. Przesmycki z Halicza. W. Janiga z Szufragówki. A. Juchnowicz z Trościsina. A. Walc z Marjampola. Hr. J. Baworowski z Tarnopola. D. Haker i Wł. Blumenfeld ze Stanisławowa. J. Jankowski z Rokszyna. J. Strizower z Jarosławia. W. Towarnicki i A. Towarnicka z Przemyśla. A. Kausz z Krasiczyna.

Hotel Szwajcarski. Michał Szumański z Brodów. Ludwik Mayer z Wiednia. Józef Przybyłowicz z Zagrzebia. W. Musiał z Bełza. Z. Lewicki z Krakowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze.)

21

DAPHNE.

Wedle

„A Diplomat's Diary by Julien Gordon".

(Ciąg dalszy).

— Jakże nam było wówczas słodko i miło. Jakżeśmy byli szczęśliwi. Nieprawdaż Daphne, że i ty byłaś szczęśliwą?

Siedziałem tuż przy niej, trzymając jej ręce w mych dłoniach i opowiadałem jej o Flawii, nie wymieniając tylko nazwisk i miejscowości. Żadnych tajemnic nie chcę mieć przed nią, nie mogę. Potem mówiłem o mej miłości o planach na przyszłość.

Jedno mnie tylko niepokoiło. Kto jest ten człowiek, który do niej listy takiej pisuje treści? Jakie są jego prawa? Dlaczego na moje zaklęcia, na słodkie słowa miłości odpowiadała niepewnie, wymijająco, jakby się bała przyszłości?

Ale skąd znowu to niedowierzanie, ta zazdrość, jeślim jej obojętny? Pewności! Pewności!

27. lutego.

Spotkaliśmy się w Eremitagu. Byłem uszczęśliwiony. Niestety dwa wypadki — jeden mały nic nieznaczący, drugi, który mnie bardzo zaniepokoił, zamąciły prędko to szczęście.

Z wojskową punktualnością oczekiwałem na nią o oznaczonej godzinie koło monolitów z finskiego granitu. Weszła głównemi drzwiami i oddawszy futro służącemu, zbliżyła się do mnie:

— Dziś będziesz pan mógł w zupełności zadowolić swe zamiłowanie do tyranii — zawołała, wesoło witając się ze mną — oddaję się bowiem całkowicie pod pańską opiekę. Prowadź mię pan do których chcesz sal, bądź mym ciceronem. Tylko nie żartuj proszę z mej nieświadomości.

Podziękowałem jej za zaufanie rozradowany, że znów parę godzin w jej przepędzę towarzystwie i zaczęliśmy zwiedzanie zbiorów. Artysta-amator odezwał się we mnie; istną też trzymałem prelekcyę. Mówiłem o sztuce w starej Grecyi. Słuchała mnie z natężoną uwagą, która tak jest pochlebną i miłą dla opowiadającego. Zaprowadziłem ją najpierw do mej ulubionej bogini, o której tylekrotnie w tem wspominałem dzienniku i podnosząc całe piękno tego arcydzieła wspomniałem, że w pierwszej chwili, gdym ją ujrzał w salonie Sergiewskich uderzyło mnie podobieństwo jej figury do tej rzeźby.

— Jeżeli nie zbyt wielkie wcięcie w pasie i nie bardzo szeroka pierś odpowiadają prawidłom piękna, to w istocie mam piękną figurę. Ale co na takie wyobrażenie o pięknej figurze powiedziałyby modniarki paryskie.

— Przepraszam, co pani zauważyła?

— Że mam specyalny szyk i wręcz odrębny typ, co przy odrobinie sprytu pozwala mi tak wszystkie moje braki ukrywać, że nikt ich nie dostrzega — przeciwnie, myślą, żem doskonale zbudowana. — Zaśmiała się. — No, tak znowu źle nie jest. Worth jest ze mnie dosyć zadowolony. Nieraz trzyma mnie godzinami, układając na mnie greckie draperye.

— Nawet wróg przyznać musi, że masz pani skończenie piękną figurę. Przypatrz się teraz pani kształtom nadawanym kobiecie przez nową francuską szkołę. Przypatrz się pani jej nogom, kształtom, wcięciu. Posąg taki wygląda jak gryzetka, która dopiero co zdjęła swe wąskie buciki i ciasny gorset. O ileż piękniejszą jest moja bogini.

— Panie, nie chwal ją pan znowu tak bardzo, bo gotowam być o nią zazdrosną. Ale przyznaj pan, że Wenus pańska ma trochę niemądry wyraz twarzy. Czy i w tem znajdujesz pan podobieństwo do mnie?

I tak wesoło gawędziliśmy dalej. Zdumiony byłem trafnością jej uwag, słusznością sądu, wyrobionym smakiem artystycznym. Gdy już zmęczyły nas rzeźby, poszliśmy oglądnąć Kertcha kolekcyę marmurów scytyjskich, sybiryjskich i oryentalnych. Z innych zbiorów najbardziej zainteresowały mą towarzyszkę przedmioty znalezione w Kijowie. Między temi uderzył nas duży medal złoty z napisem słowiańskim: „Boże wspomagaj sługę twego Bazylego." Nosili go niegdyś na piersiach książęta ruscy. Ma wedle podania pochodzić jeszcze od św. Włodzimiera, który przy chrzcie otrzymał imię „Bazyli". Ładną jest filżanka z jaspisu w galeryi Piotra Wielkiego. Oryginalnem pióro, które szach perski darował Suwarowowi a które tenże ofiarował Katarzynie; ciekawo są laski Katarzyny wysadzane drogiemi kamieniami. Wszystko to zdawało się mis Acton zachwycać, przy wszystkiem się zatrzymywała i dość często musiałem zwracać jej uwagę że jeżeli zbyt długo przy jednej rzeczy się zatrzymamy nie stanie czasu na zobaczenie innych.

Wielkiemi schodami weszliśmy na górę do galeryi obrazów. Rozmowa zeszła na sztukę i literaturę rosyjską. Wyjąłem kilka ich rzewnych i melodyjnych pieśni, którem umyślnie dla Daphne przełożył na niemieckie. Gdym tylko o tem wspomniał, zażądała by jej je natychmiast przeczytać. Nie bardzo to wprawdzie wypada dyplomacie i oficerowi czytać kobiecie w publicznem miejscu madrygały; ale cóż miałem robić *se que femme veut Dieu le veut* zresztą była to ranna pora i nie wiele osób kręciło się po salach. Uległem i za chwilę siedzieliśmy na wysokich złoconych krzesłach w cieniu olbrzymiej parfirowej wazy zdobiącej jedną ze sal w oddziale Niderlandzkim.

— Muszę te wiersze natychmiast usłyszeć, powtórzył raz jeszcze z grymasikiem upartego dziecka — natychmiast, w tej chwili; i to wszystkie do najdrobniejszego słówka.

Zacząłem czytać. Trwało to z jakich dziesięć minut, byłem już blisko końca, gdy uwagę moją zwrócił szmer jakiś. We drzwiach stanęła hrabina Barythin i pani Sołtykow. Zawahały się chwilkę jakby chciały zatrzymać się i do nas przemówić, ale zamieniwszy ze sobą zbyt wyraźne spojrzenia, ukłoniły się tylko i poszły dalej. Sam przyznaję że w mojej roli trubadura śmiesznie musiałem wyglądać, mniejsza jednak o mnie. Zmartwiło mnie tylko, żem ulegając zbyt łatwo fantazyi kobiecej, mógł dać powód do rozmaitych plotek uwłaczających Daphne.

Powinienem ją był zreflektować a nie bez oporu ustąpić jej woli. Straciłem humor i werwę, doczytałem jednak wiersze do końca.

Nie wiem czy zmianę tę zauważyła, w każdym razie nie dała tego poznać po sobie, pochwaliła wybór pieśni i mój talent tłómacza, zabrała ćwiartki i schowała do zarękawka.

(C. d. n.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).